Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polskiego z przesyłką pocztową	Za granicę	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.	15 groszy

Redakcja (tel. Nr. 180). Drukarnia i Administracja (tel. Nr. 3344) Kraków, ul. św. Krzyża 11. Konto P. K. O. w Warszawie 140.055 w Krakowie 401099

Nr. 7. Sobota dnia 10 Stycznia 1925 r. Rok XXXII.

Stanowczy ton p. Strassburgera.

W nowym zatargu z Gdańskiem stanowisko Polski jest niezwykle silne. Tym razem nie chodzi bowiem o taką czy inną interpretację przepisów traktatowych, ale o odparcie ataku na autorytet polskiego państwa i na polską własność w Wolnem Mieście. Wiadomo, że gdy chodziło o interpretację traktatów, to w myśl polityki Komisarzy Ligi Narodów wypadała ona zazwyczaj na korzyść Gdańska. Ale obecnie chyba ani p. Mac Donnel, ani Liga Narodów nie pochwali napadów na polską pocztę i zamazywania godeł polskich barwami niemieckiemi. I chyba nie weźmie strony Senatu, który wobec tych napaści zachowuje się obojętnie, a swą notą z 7 bm. nawet je do pewnego stopnia usprawiedliwia. Ostry ton drugiej noty Komisarza Rzeczypospolitej Polskiej, domagającej się od Senatu ukarania sprawców i przeproszenia jego jako reprezentanta Polski, jest zupełnie usprawiedliwiony. Przyznać to muszą i czynniki trzecie, w sporze nie zaangażowane.

Poczta nie jest władzą, ale instytucją komunikacyjną. Traktat Wersalski, który miał na celu zapewnienie Polsce swobodnej komunikacji ze światem drogą morską, przyznał w art. 104 Polsce prawo „nadzoru i zarządu komunikacji pocztowych, telegraficznych i telefonicznych między Polską a portem Gdańskim“ Utrzymanie tych komunikacyj w rękach Polski, leży w interesie wszystkich państw, które z Polską na drodze morskiej utrzymują stosunki, a więc i Anglji. A już w absolutnie niczyim interesie nie leży, by przeciw rzekomym czy istotnym naruszeniom praw Gdańska przez Polskę reagowano w Gdańsku napadami, znieważaniem godeł i niszczeniem własności polskiej.

Zachodzi pytanie, jakie może Polska zastosować środki represji wobec Senatu, odmawiającego spełnienia naszych żądań. Cofnąć się, rzecz oczywista, Polska nie może, gdy odwrót taki byłby pogrzebaniem jej prestiżu w Gdańsku. Nie do przyjęcia byłoby także przekazanie sporu stronie trzeciej, np. Komisarzowi Ligi lub samej Lidze. Rząd polski zajmować winien stanowisko, że nie chodzi tu o spór w sprawie poczty, jak to Senat w swej nocie podkreśla, ale chodzi o napady na prestiż i własność Polski i o brak obrony ze strony władz gdańskich przed tymi zamachami. W grze jest nie to, czy inne, prawo traktatowe, ale honor państwa polskiego. Honoru zaś swojego każde państwo samo broni.

Jeśli Senat nie ustąpi, będzie musiała Polska uciec się do represyj i to natury głównie gospodarczej. Nie wiemy, jaką z nich rząd polski wybierze, powinna ona jednak być taką, by działała szybko i niezawodnie. Zatarg nie może wlec się tygodniami i przez ten czas być wyzyskiwanym przeciw Polsce przez wszystkich jej nieprzyjaciół. Wiemy zresztą, że Gdańszczanom imponują tylko metody pruskie...

Pozostaje jedna kwestja. Czy nie należałoby wyzyskać napadów gdańskich celem wprowadzenia do Wolnego Miasta oddziałów polskiej policji? Jeśli policja gdańska nie reaguje na napady, to musimy bronić się sami. Niestety, pozbawiono Polskę prawa utrzymywania w Wolnem Mieście oddziałów wojskowych. Ale przecież instytucje polskie w Gdańsku nie mogą być wydane na bezkarne napady szowinistów niemieckich. W każdym razie winna Polska zażądać zmian w policji gdańskiej i wpływu na nominacje w tej policji. Nasza sytuacja jest — powtarzamy — korzystną, bo jesteśmy atakowani. Musimy się bronić, to jest nasze prawo, którego nam i Liga Narodów zaprzeczyć nie może. Prowokacje Senatu przeszły wszelkie granice, przyszedł teraz czas, by je zdusić. Zajęci walką o granice nie broniliśmy naszych praw w Gdańsku z należną energją. Teraz energja ta musi być dziesięciokrotnie zwiększoną. P. Strassburger przemówił w swych notach językiem stanowczości i siły. Na notach jednak skończyć się nie powinno...

O gospodarczy bojkot Gdańska.

Warszawa. (Telef. wł) W związku z prowokacyjnemi faktami sabotażu, jakiego gdańscy hakatyści dopuścili się na polskiej poczcie portowej, podniesiono w prasie poznańskiej hasło bojkotu gospodarczego Gdańska. W szczególności chodzi o całkowite **zignorowanie przez kupiectwo i przemysł polski międzynarodowych targów gdańskich,** które w dniach najbliższych mają być otwarte.

Treść numeru.

P. Stapiński za kościołem „narodowym“.

Rzeszów. (Tel. wł.) Dnia 7 i 8 bm. odbył się w Rzeszowie zjazd Związku Chłopskiego pod przewodnictwem posła Pluty. Zastępcą przewodniczącego był p. Stapiński. W dyskusji poseł Pluta potępiał posła Witosa, poddał ostrej krytyce obecny **rząd i wskazywał konieczność rozwiązania Sejmu, zniesienia Senatu i zmiany konstytucji. P. Opolski** wykazywał **konieczność oddania rządu Piłsudskiemu.** Przemawiali poza tem poseł Berek, poseł Bryl, poseł Śliwiński i inni. W końcu jednogłośnie przyjęto rezolucję: **„Klub poselski i Zarząd Związku czyni się odpowiedzialnymi za wszystkie czynności. Zarządowi i Klubowi udziela się votum zaufania“.**

Na tem zebranie zamknięto.

Jan Stapiński przemawiał kilkakrotnie i mówił **o potrzebie kościoła narodowego w Polsce.** Obiecywał, że dostarczy ludowi książek traktujących o tem, a także wskazywał na **potrzebę propagowania tej idei wśród akademików jako materjału świeżego, a więc najlepszego do pracy.**

NIEFORTUNNE „POPRAWKI“ P. THUGUTTA.

Warszawa. (Telef. wł.). Wicepremjer Thugutt zgłosił na Radę ministrów szereg poprawek do rozporządzeń wykonawczych, dotyczących ustawy językowej. Rozporządzenia te wywołały **rozmaite uwagi krytyczne w prasie,** a w kołach rządowych utrzymywano, iż **wprowadzenie ich w życie byłoby trudnem.** Poprawki obecne dotyczą przedewszystkiem spraw **szkolnictwa na ziemiach wschodnich.**

Emerytury członków Prezydjum m. Krakowa.

Urzędujące prezydjum m. Krakowa uchwaliło dla swych członków i ich rodzin emerytury, które wypłacać ma kasa miejska z funduszów gminnych. Emerytury wynoszą: po sześciu latach służby 40%, po 20 latach pełna, ostatnio pobierana płaca. Rodziny członków prezydjum miasta otrzymują zaopatrzenie wedle norm statutu obowiązującego urzędników miejskich. Uchwała prezydjum miasta w tej sprawie powziętą została jeszcze w dniu 9 października 1924 r. Komisarz rządu Dr. Wawrausch uchwałę tę zatwierdził. Stanowi ona obecnie integralną część statutu emerytalnego pracowników gminy stoł. król. m. Krakowa. Tak uchwała dotycząca członków prezydjum miasta, jak i cały statut emerytalny, były trzymane w najściślejszej tajemnicy przed opinją publiczną, statutu nie ogłoszono dotychczas w „Dzienniku Rozporządzeń m. Krakowa", a Komisarz rządu Dr. Wawrausch nie poinformował o sprawie, ani słowem Rady przybocznej, wogóle zaś wydał zarządzenia surowo zakazujące szefom wydziałów magistratu i kierownikom zakładów miejskich udzielania jakichkolwiek informacji o tem, co się obecnie w zarządzie miasta dzieje. W ten sposób członkowie prezydjum miasta, własnem postanowieniem, chcą zapewnić dla siebie i swoich rodzin dożywotnie dostatnie zaopatrzenie, nie licząc się przytem oczywiście wcale z moralnymi skrupułami, ani brakiem podstaw prawnych, ani też opinją publiczną. Czego im w swoim czasie nie chciała przyznać Rada miejska, później rozwiązana, chcą sobie wziąć sami.

Dla właściwego zilustrowania sprawy musimy bowiem przypomnieć, że dwóch z pośród obecnych trzech wiceprezydentów wkrótce po wyborze podjęło zabiegi o emerytury, a jeden z nich wygotował nawet projekt statutu, który następnie przedłożony został klubom radzieckim większości, później zaś prezydjum wszystkich klubów w Radzie zasiadających. Projekt nie uzyskał wyraźnej zgody żadnego klubu, a ś. p. prezydent Federowicz również był bardzo niechętny tym pomysłom „osobliwych demokratów". Opozycja, w szczególności klub chrześcijańsko-demokratyczny, stanowczo przeciw emeryturom się wypowiedziała, wychodząc z tego założenia, że stanowiska członków prezydjum miasta tak w rozumieniu ustaw gminnych jak i w powszechnie przyjętej praktyce, są urzędami obywatelskimi, podobnie jak wykonywanie mandatu poselskiego i nie mogą być traktowane na równi ze zwykłą posadą urzędniczą. Wprowadzenie zasadniczo emerytur dla wszystkich burmistrzów i wiceburmistrzów i ich rodzin, którzy przez jedną kadencję pięcio czy sześcioletnią urzędy swe piastować będą, nietylko niesłychanie obciąży budżety miejskie, ale co niemniej ważne, zdemoralizuje stosunki w Radach miejskich, podnieci bowiem apetyty na posady i emerytury...

Pod wpływem tych i innych jeszcze argumentów większość b. Rady miejskiej projekt jednego z wiceprezydentów o emeryturach pogrzebała już w klubach, nie przedstawiając go wogóle na plenarnem posiedzeniu Rady m. Większość radnych miała przytem zapewne żywo jeszcze w pamięci niesłychaną burzę, jaką przed kilku laty wywołała w społeczeństwie ich uchwała, przyznająca emeryturę prezydentowi Leowi, w czasie jego urzędowania.

Wiceprezydenci, żądni wiceministerjalnej emerytury miejskiej, mimo, że każdy z nich, jako urzędnik państwowy, ma ustawą zapewnione zaopatrzenie emerytalne ze skarbu Państwa, nie dali jednak za wygraną. Nie mogąc uzyskać zaspokojenia swych apetytów od Rady miejskiej, postanowili wykorzystać dla siebie nowe stosunki, wytworzone wprowadzeniem Komisarza rządowego. Zaraz przeto na wstępie urzędowania Komisarza wystąpili ze swemi pretensjami do emerytur z kasy miejskiej, a p. Wawrausch widocznie w przekonaniu, że Komisarz rządu nie-potrzebuje się liczyć z przepisami ustaw, ani z opinją publiczną, ani wreszcie z interesami gminy, żądania wiceprezydentów uwzględnił i emerytury zadekretował. Wiceprezydenci na razie więc dopięli swego. Sprawa sama jednak oczywiście nie jest przesądzoną. Uchwały prezydjum miasta nie są ostatnią instancją, tembardziej uchwały powzięte na szkodę gminy, we własnym interesie. Zobaczymy co powie Wydział samorządowy, który już pewne uchwały prezydjum miasta zakwestjonował. Co w dalszym ciągu powie Ministerstwo spraw wewnętrznych?

Tymczasem zaś opinja publiczna niewątpliwie wypowie swoje zdanie o gospodarzach miasta, którzy powierzone im urzędy obywatelskie, nawet bez pozorów elementarnej przyzwoitości, bezwstydnie wyzyskują dla własnej korzyści.

Z ruchu Ch. D.

Wiec w Kielcach.

W lokalu Stowarzyszenia robotników chrześcijańskich w Kielcach odbył się w niedzielę 4 stycznia b. r. wiec poselski, któremu przewodniczył prezes Ch. D. w Kielcach, inspektor Paszkiewicz; jako asesorowie zasiadali prob. Sławczyński i prezes Niklas, sekretarzował p. Czapliński. Sprawozdanie poselskie przedłożył p. poseł Puchałka z Krakowa, który omówił położenie wewnętrzne i zewnętrzne naszego państwa, poczem przedstawił działalność Sejmu z uwzględnieniem działalności klubu Ch. D. Sekretarz jeneralny Ch. D. p. A. Chaciński, podkreślił bierność społeczeństwa wobec doniosłych zagadnień państwowych i nawoływał do organizacji. W dyskusji zabierali głos pp.: Paszkiewicz, Niklas, Czapliński i inni. Po wyjaśnieniach, udzielonych przez p. posła Puchałkę, uchwalono szereg rezolucyj.

Z sali odczytowej.

Stary Teatr. Odczyt p. L. Belmonta: „Małżeństwo i prostytucja".

Sala mniej, niż w połowie wypełniona. Przewaga płci nadobnej, w tem większość semicka.

Prelegent rozpoczyna odczyt słowami Ewangelji: „Ktokolwiek z was bez winy, niech pierwszy rzuci na nią kamieniem". Następnie cytuje wierszyk „Jawnogrzesznica" młodego poety rosyjskiego, przekładu prelegenta, a w dalszym ciągu przytacza rzekomy głos posła włoskiego, który przy każdej sposobności, czy to w sprawie zdrowotnej, czy skarbowej, czy oświatowej, czy wojskowej, czy nawet artystycznej, występował ze zdaniem: „znieście prostytucję" jako zło największe. Głos ten zostaje wkońcu wysłuchanym, wybiera się komisję, której projektodawca zostaje przewodniczącym i referentem. Referat przygotowuje starannie. Po trzech miesiącach występuje w pełnej Izbie i dochodzi do rozpaczliwego wniosku, że jak daleko sięgają wiadomości historyczne, nawet w starożytnej Babilonji, Asyrji, Egipcie, Helladzie i Rzymie, w wiekach średnich, aż do czasów najnowszych, wszędzie tam, gdzie były większe skupienia ludności, szerzyła się prostytucja, która chociaż była częstokroć prześladowaną, nie ginęła i zawsze się utrzymywała. Przeto zdaniem prelegenta prostytucja to zło konieczne, to po części instytucja społeczna, a jej adeptki to co najwyżej męczennice i nieszczęśliwe stworzenia, niesłusznie prześladowane i piętnowane, bo oddają usługi społeczne... Zawód to nie gorszy, zdaniem prelegenta, od zawodu adwokata lub lekarza. Prostytucja powinna być uznanym zawodem.

Ideałem kobiety, to dwa bieguny — Fryne grecka, historycznie sławna i klasycznie piękna nierządnica i... Beatrycze Danta. Kobieta nowoczesna powinna zdaniem prelegenta... oba te ideały... jednoczyć.

W części drugiej odczytu zajmuje się p. Belmont wiernością małżeńską i znowu prostytucją. Twierdzi, że wiernych żon prawie niema, a wiernych małżonków niema wcale. Powodem głównym są zasadnicze fizjologiczne warunki, dalszym stosunki społeczne, nie pozwalające mężczyźnie dość wcześnie się żenić, a kuszące kobietę łatwym zarobkiem. Jedynym środkiem zaradczym jest ulepszenie stosunków społecznych przez... ułatwianie rozwodów, jest wzajemna miłość stwarzająca przebaczenie, jest uznanie prawa kobiety do wolnej dyspozycji swem ciałem i t. d. i t. d.

Niepodobna wdawać się w poważną polemikę z p. Leo Belmontem.

---

nie w tych granicach się odradza. Wszystkie niemal stare domy się przerabiają, przebudowują, odnawiają i ozdabiają. Z miasta o wyglądzie średniowiecznym, gotyckim, zamienia się Kraków na miasto o zewnętrznych cechach empirowych i pokrewnych ówczesnych stylów. Wszystkie domy Starego Krakowa zmieniają w pierwszej połowie minionego stulecia swoje fasady. I dlatego dziś dom o zewnętrznych cechach gotyckich należy w Starym Krakowie do rzadkości. Gdy przyjrzymy się uważnie miastu, przedstawionemu na obrazach i akwarelach Stachowicza, pochodzących z samego początku XIX. wieku, zobaczymy cały szereg domów o schodowatych szczytach, zakończonych kamiennemi iglicami. Podobne szczyty posiada dziś jedynie gmach Bibljoteki Jagiellońskiej. Domów zaś o takich szczytach można naliczyć w samym Rynku co najmniej ze sześć, a w sąsiednich ulicach musiało być ich również sporo.

Jeżelibyśmy przeglądnęli akta archiwum budownictwa miejskiego, tobyśmy przekonali się, że domy, które w pierwszej połowie XIX. wieku nie przebudowują się, nie zmieniają fasady, czyli nie modernizują się, należą do wyjątków. Badając dokładniej ten stan, można ustalić z całą pewnością, że ówczesny ruch budowlany ogranicza się wyłącznie do przeróbek. Zresztą niema potrzeby wznoszenia z gruntu nowych budowli, ponieważ jest dużo starych domów, stojących pustką, zniszczonych czasem i wypadkami. Trzeba pamiętać, że od drugiego najazdu szwedzkiego w początkach XVIII. wieku, Kraków stale upadał tak, że z początkiem XIX. wieku nie wiadomo, czy liczył pełnych trzydzieści tysięcy mieszkańców. To odrodzenie naszego miasta, rozpoczęte przed stu laty, trwało nieprzerwanie przez całe minione stulecie i trwa obecnie dalej. Jednak w pierwszej połowie XIX. wieku inne czynniki odgrywały przodowniczą rolę, niż teraz. Jak już wspomniałem, na czoło ówczesnego życia krakowskiego wysunęły się przedewszystkiem sfery ziemiańskie. Dla nich i przez nie przebudowuje się całe stare miasto w wykwintnym stylu empirowym. Chcąc dać pojęcie o tym ożywionym bardzo życiu towarzyskiem, wystarczy przytoczyć za współczesną „Gazetą Krakowską" z r. 1840 notatkę z karnawału, która donosi, że na reducie w pałacu p. Steinkellera (dzisiejsze zabudowania „Czasu"), wzięło udział 800 osób. Jak na miasto, nie mające wówczas nawet 50 tysięcy mieszkańców, jest to liczba uczestników balu olbrzymia.

Między innemi na pierwszą połowę XIX. stulecia przypada powstanie pięknej fasady domu przy ulicy Szewskiej Nr. 9. Przebudowa tego domu przypada na rok 1822. Właścicielem jego jest kajetan Ozdoba Florkiewicz, generał wojsk polskich, który nabył go przed paru laty. Twórcą fasady i wykwintnego apartamentu od ulicy Szewskiej jest podówczas znany architekt Michał Wąsowicz. Kompozycja fasady przedstawia płaszczyznę, podzieloną pionowo na trzy części. Środkowa, o trzech oknach ma typowy fryz ornamentu z palmet pomiędzy pierwszem a drugiem piętrem. Boczne zaś części, ujęte w pilastry korynckie, mają okna weneckie z kolumnami, na drugiem piętrze zakreślone w półkolistą arkadę. To zakończenie półkoliste i kolumienki w oknach były powodem wstrzymania całej budowy, gdyż urząd budownictwa miejskiego mylnie sądził, że na tych kolumienkach w oknach spoczywa cały ciężar ścian fasady. Wydelegowany architekt Szczepan Humbert, po przeprowadzonej na miejscu komisji, której protokuł zachował się do dziś w archiwum budownictwa, udowodnił, że te kolumienki użyte są w celach poprostu dekoracyjnych i nie dźwigają wcale ciężaru ścian. Swoją tezę jasno i zwięźle udowodnił tak, że urząd budownictwa pozwolił na wykonanie reszty fasady. I przyznać to trzeba, że fasada ta należy do najpiękniejszych w naszem mieście i do najbardziej stylowych. Dlatego tem więcej należy się obawiać, aby przy zamierzonej obecnie przeróbce nic nie ucierpiała. Za pozwolenie na budowę trzeciego piętra, powinna być cała odnowioną z jak największym pietyzmem. Życzyć sobie przytem można, ażeby urząd konserwatorski nie dopuścił do żadnego, nawet najdrobniejszego uszkodzenia tego pięknego dzieła sztuki.

Franciszek Klein.

Z dnia politycznego.

Pretensje N. P. R. do rządu.

Prezes sejmowego klubu NPR., pos. Popiel, udzielił prasie lewicowej wywiadu, w którym wyraził swoje niezadowolenie z rządu p. Grabskiego. O cóż chodzi p. Popielowi? Co go niepokojem napawa? Polityka rządu zagraniczna, kresowa, gospodarcza? Nie! Tylko „wykonanie zobowiązań, przyjętych przez rząd w okresie przeprowadzania rekonstrukcji gabinetu". Czyli chodzi mu o — beneficja dla członków NPR., przedewszystkiem o podsekretarjat stanu w Ministerstwie Pracy i od wykonania tych zobowiązań p. Popiel uzależnia „stosunek klubu do rządu p. Grabskiego".

I to cyniczne prawie oświadczenie składa poseł Popiel publicznie (!), w wywiadzie dziennikarskim. Szantaż na rządzie! Szantaż tem znamienniejszy, że dzieje się to w okresie, kiedy jest publiczną tajemnicą, że NPR. czeka zupełny krach finansowy i że dlatego zabiega na wszystkie strony o — pożyczki i subwencje! W takich warunkach wysuwać żądanie wprowadzenia paru zaufanych, partyjnych urzędników do ministerstwa, to — istotnie śmiałość rzadko spotykana!

Za porozumieniem między Ukraińcami i Polską.

Dzienniki donoszą o wiecu niedawno utworzonej „Ukraińskiej partji ludowej", odbytym ubiegłej niedzieli w Kołomyi przy udziale 700 czestników. Nowe stronnictwo reprezentuje kierunek porozumienia Rusi z Polską. „Z narodem polskim — mówił przew. p. Olchowy — z którym los nas złączył od wieków, chcemy wspólnie żyć i pracować". Potępiono na wiecu nieodpowiedzialną politykę Petruszewycza i in., którzy dążą do oderwania wschodniej Małopolski od państwa. „Ukraińska Partja ludowa" podkreśla gospodarcze i społeczne cele, które chce w ramach państwa polskiego osiągnąć, a domaga się rozpisania wyborów, wprowadzenia w życie ustaw o samorządzie i przeprowadzenia wyborów do rad gminnych, powiatowych i sejmików wojewódzkich. Wyrazem tego umiarkowanego kierunku jest przyjęty na wiecu w Kołomyi program stronnictwa i wysłanie telegramów do Prezydenta państwa, premjera Grabskiego, ministra Thugutta i wojewody Jurystowskiego.

Nie przeceniając roli, jaką odegra nowostworzone stronnictwo ukraińskie, trzeba z zadowoleniem przyjąć wiadomość o wzroście sił, które zmierzają do nadania stosunkom polsko-ruskim form pokojowej współpracy.

Żargon czy hebrajszczyzna.

Poeta żydowski Efroim Kaganowski pisze w „Naszym Przeglądzie":

„Język żydowski to język twórczości, to język moich pieśni miłosnych. Tylko ten człowiek jest mi bliski, kto przemawia do mnie po żydowsku. Tylko z takim człowiekiem czułem się naprawdę intymnie.

Dlatego nie wierzę mówiącym po hebrajsku. Szkoła żydowska może być tylko żydowską.

Przez siedem lat żyłem w mieście (w Odesie). Istniały tam same szkoły hebrajskie. Przez te siedem lat właśnie przestałem być pisarzem żydowskim".

Królowie na widowni.

(Król hiszpański w rozmowie z dziennikarzem. — Monarsze proroctwa. — Pod urokiem Niemiec. — Co się działo na Burgu w Budzie r. 1921? — „Z miłości do Węgier"!).

W ostatnim czasie poczęto więcej niż dotąd mówić o żywych i umarłych monarchach Europy. I tak o włoskim Wiktorze Emanuelu, który miał wezwać Mussoliniego do ustąpienia, — dalej o Alfonsie XIII. i b. cesarzu austrjackim, Karolu.

Rozgłos naokoło osoby króla hiszpańskiego zrobili Unamuno i Blasco Ibanez, obydwaj ścigani przez dyktatorski rząd jen. Primo de Rivery. Być może, że w zarzutach, które mu ci dwaj wybitni pisarze hiszpańscy postawili, jest wiele przesady. Nie da się jednak zaprzeczyć, że Alfons XIII. sam swojemi niefortunnemi wystąpieniami daje powód do krytyki.

Świeżo przynosi paryski „Temps" wiadomość o dość nieprawdopodobnie brzmiących oświadczeniach, które Alfons XIII. złożył wobec przedstawiciela pisma „Diario de la marina" o obecnej sytuacji Europy. „Niemcy — mówił — będą mogły już wkrótce eksportować swój węgiel, co spowoduje zastój w eksporcie angielskim. W dziedzinie przemysłu Niemcy zwyciężą Francję. Obecnie zaczyna się wielka wojna! W tej nowej wojnie okrutnej Niemcy są nie do zwyciężenia!... W Rosji znajduje się klucz do rozwiązania problemu. Jak długo ten wielki kraj nie będzie mógł ani kupować, ani konsumować, kontynent będzie na wulkanie".

Alfons XIII. zostaje zatem — jak widać — jeszcze ciągle pod urokiem niemieckiej siły i ekspanzji. Również jego (zdumiewający w ustach monarchy) pogląd na Rosję i dążność do wejścia na drogę normalnej współpracy ze sowietami należy przypisać germanofilskiej orjentacji!

Król hiszpański jest mocno zaniepokojony zbrojeniami Europy! Niemiec? — Nie! Tylko Francji! Powiedział bowiem dosłownie: „Przygotowania wojenne dochodzą do większych jeszcze rozmiarów, niż w przeszłości. Francja np. jest gotową i może zmobilizować w 24 godzinach całą flotę powietrzną. Istnieje obecnie 200 nowych gazów trujących". W końcu oświadczył, że miał zamiar prosić Ligę Narodów o pozwolenie na podniesienie siły wojskowej do 200 tys., by ją następnie oddać do usług Ligi, ale — „w ostatnim momencie zrezygnował z tej myśli".

Nie wiemy, czy opinja Alfonsa XIII. pokrywa się z opinją jego rządu i z opinją kraju! A to jedynie mogłoby usprawiedliwić te niesłychane proroctwa monarsze. W każdym zaś razie Francja (nawet Herriota) nie może bez niepokoju przyjąć wy[illegible]nia hiszpańskiego suwerena, zaczynającego zabawiać się polityką.

W tymsamym mniejwięcej czasie (tuż przed Bożem Narodzeniem) wypłynęła na widownię sprawa drugiego monarchy, już nie żyjącego, b. ces. Karola. Mianowicie jego ostatni pryw. sekretarz, bar. Werkmann, wydał w Monachjum notatki b. cesarza z ostatnich jego usiłowań o odzyskanie tronu. M. in. ogłosił tekst rozmowy, jaką Karol Habsburg miał z regentem Węgier Hortym w czasie Wielkiej Nocy w r. 1921. Karol — jak wiadomo — dostał się wówczas niepostrzeżenie na Węgry i przybył na zamek królewski w Budzie, gdzie od Horty'ego zażądał oddania władzy.

Według notatek Werkmanna, które — jak twierdzi — zostały spisane pod dyktatem „Jego Majestatu", Horty prosił Karola, by zaraz wracał do Szwajcarji. Karol jednak nie chciał o tem słyszeć. Przeciwnie z uporem nastawał na regenta, by mu oddał rządy nad krajem. I wówczas Horty za każdem ponowieniem tego żądania pytał: „A co za to dostanę?" Habsburg obiecał mu naprzód najwyższe stanowisko doradcy korony. Kiedy jednak i to było mało, robił mu dalsze obietnice: że go zrobi dowódcą armji, komendantem floty (!), że mu da order złotego runa i inne. Mimo to Horty w końcu oświadczył, że nie złamie przysięgi złożonej narodowi. Wówczas, po sprzeczce dość ostrej, zostawił Horty'emu 5 minut czasu do namysłu. Po ich upływie, kiedy Horty oświadczył, że władzy nie odda, „Jego Majestat z miłości do Węgier" (sic!) opuścił niewdzięczne miasto!

Z powyższego przedstawienia rzeczy widać, że ktoś scenę z Hortym niezręcznie sfabrykował. Bo niepodobna sobie wyobrazić, by regent, który od początku do końca rozmowy odnosił się wrogo do zamiarów Habsburga, miał pierwszy występować z propozycją traktowania całej sprawy po kupiecku: „co mi dasz"? W każdym zaś razie pamiętnik Werkmanna nie przedstawia b. cesarza w blasku rycerskich cnót. Pretendent do Tronu, który prowadzi prostą licytację z regentem, — potem daje mu pięć minut czasu do namysłu, — a wreszcie „z miłości do Węgier" pakuje manatki i z głową zwieszoną wraca do Szwajcarji, nie odpowiada temu ideałowi, jaki przyświeca monarchistom, tęskniącym za królem i królewskością.

W. Z.

Ze Starego Krakowa.

Dom przy ul. Szewskiej L. 9.

Znowu jeden z typowych domów Starego Krakowa ma być przebudowanym. Przy ulicy Szewskiej L. 9 wznosi się okazały dom, bardzo przytem starodawny. Powstaniem swem sięga jeszcze w średniowiecze, gdyż czternasty wiek widział, jak zwolna rosły te mury, wznoszone przez sumiennego i troskliwego murarza. Dzięki temu przetrwały one po dzień dzisiejszy, mimo tylu przemian i tylu przeróbek, dźwigając na sobie długi łańcuch blisko sześciuset lat. I dziś z wyższych piąter sąsiednich domów możemy widzieć te mury, w postaci szczytowych ścian, pod dachem, wypełnionych ślepemi, gotyckiemi wnękami. Każdy umiejący czytać w dawnych budynkach, pozna odrazu po formacie cegły, czas powstania domu. Cegła bowiem ma znacznie większe rozmiary, używane w epoce gotyku, a spotykane w krakowskich kościołach z czternastego wieku. Kto był pierwotnym jego właścicielem, za czyjem staraniem powstał — trudno dziś przewidzieć. Klucz do rozwiązania tej zagadki leży w archiwum miejskiem. Tam w grubych foljałach i fascykułach, pisanych zagadkowem dziś i niedostępnem, gotyckiem pismem, jest napewno zapisanem, do kogo pierwotnie dom ten należał. Kto wie, może z historją tego domu łączy się jaka tragedja, a może do tych murów przyschła czyja krew, niewinnie przelana. W tych czasach, tak bujnych i tak niespokojnych wilkierze miejskie wyraźnie zakazywały wychodzenia z domu z bronią w ręku lub ukrytą, od godziny dziewiątej wieczorem. Inny wilkierz zakazywał również chodzić w ciągu dnia po mieście z twarzą zakrytą maską. Któż wie, czy w domu przy ulicy Szewskiej nr. 9 nie zapisano przed paruset laty jakiego zdarzenia piórem, umaczanem w krwi ludzkiej. Dziś jeszcze widzimy czasem mały sztylet, o rękojeści misternie rzeźbionej. Na pierwszy rzut oka wydaje się tak drobny, tak mały i krótki, jak niewinna zabawka dla dziecka. Od takiego sztyletu zginął niegdyś na Rynku w biały dzień sławny artysta i architekt królewski Bartolomeo Berecci. Przebity upadł i nim głos zdołał wydać — już nie żył, a nikt z przechodzących nawet nie wiedział, jaką śmiercią zginął.

Lecz wróćmy do czasów nam bliższych. Oto jest początek minionego stulecia, rok 1818. Kraków z okręgiem jest wówczas wolnem miastem. Ma swój własny rząd w postaci senatu rządzącego i ciało dyplomatyczne, w postaciach trzech rezydentów opiekuńczych rządów sąsiednich państw. I przyznać to trzeba, że po tylu przewrotach, klęskach i po tym upadku miasta, mimo ogólnego zubożenia — Kraków rządził się doskonale i przeprowadził szereg spraw, dążących do podniesienia miasta. W tych czasach ciągłych niepokojów i wojen, Kraków — jako teren wolny i „ściśle neutralny" — dawał rękojmię największego spokoju. Dlategoto cała masa rodzin obywatelskich, nawet z dalszych stron przybywała chętnie, by przepędzić tu parę miesięcy zimowych. Toteż każdoroczny karnawał rozbrzmiewał szeregiem okazałych bali, redut i błyskotliwych zabaw kostjumowych. W tym celu umyślnie wybudował wielki przemysłowiec owych czasów, Piotr Steinkeller, w roku 1835 wielki i wspaniały gmach w stylu późno-empirowym, składający się z całego szeregu obszernych salonów i wielkich sal, mogący pomieścić naraz tysiąc kilkaset osób. Cóż to za życie, jakaż zabawa musiała tętnić w tych wykwintnych, stylowych apartamentach dawnych domów krakowskich. I dziś jeszcze, gdziekolwiek wstąpimy do starego domu, napotkamy w każdym prawie mniej lub więcej zachowany apartament w stylu empire. Z tego to czasu pochodzą piękne kominki, lustra, obicia, tapety, boazerje, kolumny i pilastry, ujmujące ściany salonów, z tego czasu datują okazałe plafony, zdobne w rozety empirowe ze strusich piór i tyle innych drobnych szczegółów dekoracyjnych, których pełno jeszcze znajdujemy w domach krakowskich.

Pierwszą połowę XIX. wieku należy uważać za okres nowego odrodzenia Krakowa. Oczywiście nie ma mowy o jakimś rozroście miasta. Bynajmniej. Miasto nasze żyje w granicach dawnych, już wtedy zburzonych murów fortecznych i właś-

Silny wzrost zapasu walut i złota

W BANKU POLSKIM.

Warszawa. (Telef. wł.). Miesiąc grudzień, o ile chodzi o powiększenie zapasu walut i dewiz, był dla Banku polskiego **bardzo korzystnym miesiącem**. Zapasy wzrosły na przeszło 24 milj. zł., z tego na ostatnią dekadę przypada 11 milj. netto. Zapas walut i dewiz wynosił 31 grudnia 254 milj., gdy w pierwszym bilansie dekadowym z dnia 10 maja wynosił 180 milj. zł. Zapas złota wynosił 31 grudnia 103 **milj. zł.**, gdy 10 maja 70 milj. zł. Portfel wekslowy przy zamknięciu roku 257 milj. zł., gdy dnia 10 maja 118 milj. zł. Obieg banknotów w druku w ostatniej dekadzie o 70 milj. zł. mniejszy. Obieg bilonu banknotowego wynosił 31 grudnia 150 milj. zł., gdy 10 maja 111 milj. zł. **Ogólna wartość środków obiegowych wraz z bilonem wynosi 665 milj. zł., gdy 10 maja 321 milj. zł.** Pokrycie kruszcowe krążących banknotów wynosi z zamknięciem roku 64.89%.

Nowa konwencja emigracyjna z Francją.

WPROWADZA ONA SZEREG UDOGODNIEŃ DLA ROBOTNIKÓW POLSKICH.

Paryż. (PAT.). Od 10 dni toczą się w Paryżu przedwstępne rokowania w sprawie nowej konwencji francusko-polskiej. Ze strony Polski rokowania prowadzi dyrektor Urzędu emigracyjnego **p. Gawroński**, oraz radca ambasady dla spraw emigracyjnych **p. Sokołowski**. Do spraw **już uregulowanych** należą m. in. następujące:

Sprawa kompetencji francuskiej misji w Polsce dla angażowania robotników polskich, przyczem ma być dopuszczona prywatna inicjatywa przedsiębiorców francuskich, którzy będą mogli zwracać się bezpośrednio do rządu polskiego z propozycjami w sprawie ich zapotrzebowania robotników, co, wprowadzając czynnik wzajemnej konkurencji, zagwarantuje robotnikom polskim bardziej korzystne propozycje.

Termin trwania kontraktów ma być zredukowany z 12 miesięcy na 9, robotnicy będą mogli przybywać do Francji na swój własny koszt, koszty jednak podróży nie mogą przenosić 150 franków, suma ta będzie mogła być dawana awansem przez przedsiębiorcę, który, gdy tylko robotnik dopełni warunków kontraktu, jest obowiązany wypłacić mu 150 franków premji jako zwrot kosztów podróży, albo też jest obowiązany odesłać go do kraju na swój koszt zamiast wypłacania mu wzmiankowanej premji.

Dalej przedsiębiorca **nie będzie miał prawa zatrzymać u siebie dokumentów robotnika, a obowiązany będzie zwrócić mu je najdalej w ciągu 2 tygodni po przybyciu**; pogwałcenie tego postanowienia daje robotnikowi **prawo żądania unieważnienia kontraktu.**

Dalej uregulowana też została **kwestja szkolna**, przedsiębiorcy francuscy pragną wypełniać zobowiązania, ustalone w protokole kwietniowym, ale brak personalu nauczycielskiego przeszkadza otwarciu nowych szkół. W chwili obecnej toczące się rokowania dotyczą sprawy organizacji **wzajemnej pomocy robotników.** Znaczna liczba spraw, które dopiero mają być uregulowane, każe przewidywać, że rokowania potrwają jeszcze szereg tygodni.

Zaostrzenie zatargu ze senatem gdańskim.

ODMOWNA NOTA SENATU W SPRAWIE ZNISZCZENIA GODEŁ NA SKRZYNKACH POCZTOWYCH POLSKICH.

Gdańsk. (PAT.). W odpowiedzi na notę ministra Strassburgera, żądającą ukarania winnych przekroczeń i dania satysfakcji, senat gdański przesłał do komisarza Rzeczypospolitej notę, w której oświadcza:

„Nota polska wychodzi z założenia, że godła na skrzynkach pocztowych są godłami suwerennemi. Założenie to jest mylne (!). Działalność poczty polskiej na obszarze rzeczypospolitej gdańskiej, nawet gdyby zostawała w granicach traktatu gospodarczego, jest przejawem z którym nie są połączone żadne prawa suwerenne.

Co się tyczy skrzynek pocztowych, to chodzi tu o uszkodzenie rzeczy w zwykłym (!) karnoprawnym sensie. Zarządzenie w sprawie samowolnego (!) umieszczenia polskich skrzynek pocztowych należy tylko do władz państwowych. Z tego względu rząd w. m. **Gdańska wyraża ubolewanie i potępienie, że niewyśledzeni sprawcy targnęli się na własność prywatną.** W szczególności nader godnem jest ubolewania, że uszkodzono także skrzynkę na gmachu poselstwa polskiego.

Senat gdański widzi się zmuszonym zwrócić uwagę na to, że tego rodzaju zajścia nie mogłyby się zdarzyć, gdyby nie było samowolnego i sprzecznego z umowami umieszczenia polskich skrzynek pocztowych.

Senat gdański ma zaszczyt zakomunikować, że stosownie do swego wyżej określonego stanowiska, natychmiast po otrzymaniu wiadomości wdrożył odpowiednie kroki przy pomocy kompetentnych władz, by wyśledzić i ukarać winnych i zapobiec powtórzeniu się zajść.

Senat gdański już w styczniu 1923 dowiedział się, że Polska zamierza samowolnie (!) urządzić na całym obszarze w. m. Gdańska służbę pocztową z listowemi skrzynkami polskiemi. Gdańsk zwrócił się wtedy do wysokiego komisarza Ligi Hackinga z prośbą o orzeczenie, że to postępowanie Polski naruszy stan prawnie ustalony. W orzeczeniu wysokiego komisarza Hackinga z maja 1922, wysoki komisarz Hacking odpowiedział na to następującem pismem z dnia 8 stycznia 1923 r. skierowanem do dyplomatycznego przedstawiciela Polski:

Prezydjum senatu prosiło mnie o orzeczenie w tej sprawie, ale wydaje mi się, że nie potrzeba żadnego orzeczenia, bo poprzednia decyzja jasno wykazuje, że Polska nie ma prawa urządzenia służby pocztowej, wychodzącej poza obręb budynku, który został jej dla tego celu przyznany dla dalszego transportu poczty do Polski i z Polski i zagranicę oraz z zagranicy.

Położenie prawne jest przeto w ten sposób dla Gdańska jasno wykreślone".

Komisarz Polski Strassburger żąda zawieszenia urzędników i przeproszenia.

STANOWCZY TON NOTY POLSKIEJ.

Gdańsk. (PAT) Komisarz generalny Rzeczypospolitej Polskiej, Minister Strassburger, przesłał wczoraj do Senatu w. m. Gdańska następującą notę:

Powołując się na pismo z dnia 6 b. m. Nr. 163/25, zmuszony jestem stwierdzić, że do obecnej chwili **nie otrzymałem żadnego zadośćuczynienia za obrazę państwowych emblematów polskich i za obraźliwe wybryki** wobec siedziby komisarza generalnego Rzeczypospolitej Polskiej, gdyż nie mogę uznać za zadośćuczynienie pisma senatu w. m. Gdańska z dnia 7 b. m., starającego się sprowadzić dokonanie gwałtu do zwykłego uszkodzenia własności prywatnej. Ze zdziwieniem **dowiedziałem się z tej noty, że senat w. m. Gdańska nie oddał prokuratorji sprawy artykułu, podburzającego do gwałtu.** W inkryminowanym artykule „Danz. Ztg" z dnia 6 b. m., mianowicie w słowach (nota przytacza odnośny ustęp artykułu), dopatrywać się musimy wzywania do popełnienia czynów karygodnych, przewidzianych w artykule kodeksu karnego. Sprawa nabrała w czasie od mojego pisma o tyle nowego charakteru, **że wiarygodni świadkowie** w protokółach, których odpisy załączam, stwierdzili, że w czynach gwałtu brali udział urzędnicy, podlegający senatowi, a funkcjonarjusze policyjni odmówili ochrony polskiego majątku państwowego.

Wobec tego wzywam senat w. m. Gdańska do **zawieszenia w czynnościach winnych urzędników i natychmiastowego postanowienia wdrożenia przeciw nim postępowania karnego. Pozatem żądam dania mi zadośćuczynienia za dokonane czyny w formie osobistego przeproszenia przez przedstawiciela senatu w. m. Gdańska, w siedzibie komisarza generalnego.**

Strassburger.

Prowokacje nie ustają.

Gdańsk. (PAT.) **Wczoraj powtórzyły się usiłowania uszkodzenia polskich puszek pocztowych.** Polska dyrekcja pocztowa jest w posiadaniu kilku protokołów z funkcjonarjuszami polskimi, którzy usiłowali przeciwdziałać niecnym usiłowaniom. Ustalono, że w **ekscesach brali udział urzędnicy** gdańscy. Między **innymi schwytano st. sekretarza poczty gdańskiej, Wilkego, któremu towarzyszyli umundurowani urzędnicy poczty gdańskiej.** Wilke wzywał głośno do **niszczenia skrzynek polskich,** podobnie, jak to robiono **wczoraj.**

Dzienniki gdańskie prowokują ludność do gwałtów. „D. Allg. Ztg" wprost domaga się, by skrzynki polskie usunięto urzędowo przy pomocy policji. Należy podnieść, **że policja udawała, iż** nie widzi **usiłowań niszczenia skrzynek.**

Jednomyślność opinji polskiej.

Warszawa. (Telef. wł.) **Stanowisko całej prasy** stołecznej **wobec wypadków gdańskich jest bardzo jednolite i podtrzymuje całkowicie energiczne wystąpienie rządu w tej sprawie. Pewnego rodzaju** odchylenie stanowi **„Robotnik", który chciałby** ujrzeć załatwienie tej sprawy **w drodze gospodarczej.** Prawdopodobnie sprawą gdańską zajmie się również **Senat, który się zbiera za tydzień.**

Ze świata dyplomatycznego.

P. MORAWSKI RADCĄ LEGAC. W PARYŻU.

Warszawa. (Telef. wł.) **Obiegają pogłoski, że** kierownik **departamentu politycznego, Kajetan Morawski, ma objąć stanowisko radcy legacyjnego** przy **poselstwie w Paryżu.**

Warszawa. (Telef. wł.) Poseł polski **Dr Kętrzyński**, po nominacji, w dniach najbliższych **wyjeżdża na swe stanowisko do Moskwy.** Z tego powodu poseł sowiecki w Warszawie Wojkow wydaje objad pożegnalny.

Warszawa. (Telef. wł.) **Poseł Skirmunt wyjechał do Londynu, poseł Filipowicz** do Helsingforsu.

MINISTER PRACY W GENEWIE.

Warszawa. (PAT.) **Minister pracy i opieki społecznej Franciszek Sokal wyjechał do Genewy celem wzięcia udziału w sesji rady administracyjnej międzynarodowego biura pracy, przy Lidze** Narodów.

WOJKOW U MIN. SKRZYŃSKIEGO.

Warszawa. (Telef. wł.) Min. Skrzyński przyjął we czwartek **posła sowieckiego Wojkowa.**

RATYFIKACJA UKŁADU Z JAPONJĄ.

Warszawa. (Telef. wł.) **Wczoraj dokonano** w Warszawie **wymiany dokumentów ratyfikacyjnych traktatu handlowo-nawigacyjnego pomiędzy Polską a Japonją. Traktat wchodzi w życie od 18 stycznia b. r.**

MOSKWA PRZECIW POLSKO-CZESKIEMU POROZUMIENIU.

Warszawa. (Telef. wł.) „Daily Telegr." cytując wiadomość Agencji Reutera **o włamaniu się złodzieji do poselstwa czechosłowackiego w Warszawie**, zauważa, **iż podejrzenia co do zamieszania kół komunistycznych w tej sprawie nie są bezzasadne,** albowiem **Moskwa śledzi z niepokojem rozwój stosunków między Polską a Czechosłowacją.**

POZOSTAŁOŚCI LIKWIDACYJNE MARKI.

Warszawa. (Telef. wł.- W dniu 31 grudnia w likwidacji **pozostało jeszcze 3,264 miljardów marek polsk.,** stanowiących **równą wartość 1,800,000** złotych.

Swój cytat z Ewangelji: „Ktokolwiek z was bez grzechu, niech pierwszy rzuci na nią kamieniem" obciął on o konieczne uzupełnienie: „Idź i nie grzesz więcej". Jasnem jest przecież, że Zbawiciel nie uniewinniał, lecz przebaczał zło, wiedząc o poprawie, która w tej chwili nastąpiła. Jeżeli zatem nierząd jest grzechem, to obowiązkiem zdrowego społeczeństwa jest nie uobywatelanie nierządu, lecz walka z nim. Rozchodzi się o to, jakimi środkami tę walkę przeprowadzić. O tem jednak p. Leo Belmont ani jednem słówkiem nie wspomniał. Nie mówił o tym jednym z najpewniejszych i najskuteczniejszych środków, jakim jest działanie siłami religji. Pseudo-oświata, która się dzisiaj szerzy, która się stara religję usuwać lub wyrywać z serca dzieci, nie wychowuje umiejących godność swą czcić obywateli i obywatelek, ale bandytów i prostytutki. Obelgą jest równie, jeżeli myśl socjalną, której p. Leo Belmont jest apostołem, podsuwa się pod ewangelję Chrystusową, która tę myśl o 2000 lat miała poprzedzić (!). Tak nie jest. Nauka Chrystusa, to najszlachetniejsze przykazanie miłości, mocą której podnosi się maluczkich. Myśl socjalna p. Belmonta, to myśl nowożytna, która wprowadzona w życie w zakresie będącym przedmiotem odczytu prelegenta, ściągnąćby musiała wszystkie kobiety w jedno bagno. Naturalnie wówczas stałoby się zadość wołaniu p. Belmonta o uprawnienie prostytucji jako wolnego zawodu.

Oprócz poprawnej formy, treść w całem tego słowa znaczeniu naganna. Brak głębszego wniknięcia, pływanie na „sposób warszawski", właściwy półświatkowi literackiemu, do którego p. Belmont należy. **Łysz.**

Ze świata.

MAŁŻEŃSTWO JANA MASARYKA. W Nowym Jorku odbył się obrzęd zaślubin Jana Masaryka, syna prezydenta Rzeczypospolitej czechosłowackiej, z panią Frances Leatherbee, córką Ryszarda Cranc, byłego posła Stanów Zjednoczonych w Pekinie, a następnie od 1919 do 1921 r. w Pradze. Jan Masaryk mianowany jest posłem czechosłowackim w Londynie, tam więc uda się z małżonką, po krótkiej wycieczce do Pragi.

WYROK NA NIEMIECKIEGO ZBRODNIARZA WOJENNEGO. Sąd wojenny w Nancy zasądził porucznika niemieckiego Eberleina na pięć lat więzienia i orzekł przeciw niemu dwudziestoletni zakaz pobytu we Francji za to, że dnia 27 sierpnia 1914 roku kazał uśmiercić dwóch starców przed okopami niemieckiemi, aby w ten sposób skłonić Francuzów do zaprzestania ognia. Ponadto popełnił Eberlein zbrodnię przeciw obyczajności.

TRZĘSIENIE ZIEMI W NIEMCZECH. We Fryburgu odczuto 10 minut trwające silne trzęsienie ziemi, któremu towarzyszyły słabe grzmoty. Podobne trzęsienie ziemi w tymsamym czasie odczuto w Badenie górnym i Szwajcarji.

SAMOLOTEM Z TOKIO DO LONDYNU. „Times" donosi z Tokio, że pismo japońskie „Ashi" organizuje lot Tokio—Londyn przez Syberję. Lot ma się rozpocząć dnia 1 maja. W locie wezmą udział dwa samoloty. Przylot do Londynu spodziewany jest około 16 maja.

ZAOPATRZENIE ESKADR LOTNICZYCH W SPADOCHRONY. Według doniesień z Londynu, aparaty angielskich eskadr lotniczych będą zaopatrzone w spadochrony, które mają służyć na wypadek katastrofy.

PODRÓŻ ZEPPELINA „LOS ANGELOS" DO EUROPY. Z Waszyngtonu donoszą, że zeppelin amerykański „Los Angelos" (noszący dawniej nazwę „Z, R.") odbędzie z wiosną podróż powietrzną do Portorico, Honolulu, a prawdopodobnie i do Europy.

PIASEK ZŁOTY NA SYBERJI. Nad Aldeną, dopływem Leny, na Syberji, odkryto bogate złoża piasku złotego.

List z Zakopanego.

Stolica Skalnego Podhala zawiodła oczekiwania wszystkich. Okres świąteczny minął spokojniej, niż po inne lata, na co złożyło się wiele okoliczności. Zjawienie się dużej liczby automobili kursujących bez przerwy na drodze Morskie Oko—Dolina Kościeliska nie przypominało w niczem Świąt Bożego Narodzenia i okresu zimowego na Podhalu.

Świąteczny zjazd ministrów aczkolwiek miał charakter prywatny, nie pozostał bez pewnego wpływu na całokształt spraw zakopiańskich. Ministrowie zainteresowali się życzliwie Zakopanem i poznali naocznie sprawy, które niewątpliwe ruszą z miejsca, zapoczątkowując nowy okres sanacyjny. Koniec miesiąca grudnia przyniósł długo oczkiwaną zmianę aury. Po długotrwałych mrozach spadł śnieg, a sypiąc dzień cały, wprowadził zupełnie inny nastrój. Zbudzone z letargu Zakopane w jednej chwili stało się ruchliwem środowiskiem, a chociaż na narty było śniegu za mało, to jednak saneczki i rozwijający się port łyżwiarski — obudziły lepsze nadzieje na styczeń. Łyżwiarze dla braku ślizgawki wykorzystują skwapliwie zamarznięte potoki, których używalność uchodzi na szczęście uwagi kursora klimatycznego. Dzięki tej „życzliwości" ze strony klimatycznego reprezentanta, sport łyżwiarski ożywia się i liczba jego zwolennków wzrasta, zamieniając z musu narty na łyżwy, naturalnie do czasu ukazania się śniegu.

Wichurę wiatru halnego powitano po raz pierwszy szczerem zadowoleniem, gdyż wiatr halny ustala pogodę i przynosi pewną zmianę. Przepowiednia Stacji meteorologicznej ziściła się i tym razem zupełnie. Od dni kilku sypie śnieg z małemi przerwami, a obecnie mamy znów sannę doskonałą i krajobraz cudowny, a zimę w całej pełni. Z tego powodu wielu „zrażonych" odzyskało humor i nie myślą już o odjeździe, a że pociągi przybywają przepełnione, pensjonaty nie świecą już pustkami.

Najwięcej ożywienia i humoru okazują narciarze, chcąc „odrobić zaległości". Nęci ich nowa odskocznia, a że stoi ona na równi z odskocznią w Chamonix we Francji, myśl o olimpjadzie i zawodach zdwaja energję wśród uczestników i zwolenników sportu narciarskiego, pragnących jak najprędzej zapoznać się z odskocznią na Krokwi. Rośnie również zainteresowanie zawodami sokolemi, rozpoczynającemi nowy, tegoroczny okres sportów zimowych. Z okazji zawodów wspomnieć należy, że Zarząd Macierzy Szkolnej w Gdańsku zwrócił się do społeczeństwa zakopiańskiego z prośbą, by przy każdej sposobności zjazdów, zabaw, zawodów i koncertów choćby najmniejszą cząstkę zysków odłożyć na gimnazjum i polską ochronkę w Gdańsku. Sądzić należy, że prośba Zarządu Ma cierzy nie pozostanie bez echa, a doryweczo zebrane jednorazowe datki z okazji zabaw lub zebrań towarzyskich, zasilą fundusz Macierzy na cele oświaty na najdalszych zagrożonych germanizacją kresach zachodnich. **P.**

Z kraju.

Orzeł polski na dawnej poczcie w Gdańsku.

Przy sposobności zajść o pocztę polską w Gdańsku wypada przypomnieć, że na poczcie w Gdańsku z czasów przedrozbiorowych umieszczony był na drzwiach wspaniały, odlany z bronzu, wielki orzeł polski, z dużym pierścieniem u dołu, służącym za kołatkę. Orzeł ten jest w posiadaniu hr. Sierakowskich w Waplewie, w dawnem województwie malborskiem, dziś do Polski jeszcze nie przyłączonem. Wierną podobiznę tego orła umieścił sławny zbieracz gdański, Giełdziński, na drzwiach urządzonego przez się domu, przez który wchodzi się obecnie do Dworu Artusa w Gdańsku, a drugą podobiznę oglądać możemy w Krakowie na drzwiach Muzem Czapskich przy ulicy Wolskiej.

Ks. Dr Tad. Kruszyński.

Odznaczenia urzędników kolei.

Dnia 5 bm. odbyła się w ministerstwie kolei uroczystość wręczenia odznaczeń Orderu Polski Odrodzonej urzędnikom ministerstwa kolei, dyrekcyj kolejowych i dyrekcyj budowy. Po krótkiem przemówieniu wręczył ordery odznaczonym pan minister kolei inż. K. Tyszka. Odznaczeni zostali pp.: inspektor ministerstwa kolei Śniechowski, prezes dyrekcji lwowskiej inż. Barwicz, prezes dyrekcji budowy inż. Berkiewicz, inspektor przy min. kolei inż. Sztolcman, naczelnik w oddz. min. kolei inż. Niebieszczański, wiceprezes dyrekcji warszawskiej Fijałkowski.

Zjazd delegatów wojewódzkich

na pierwsze walne zgromadzenie Ligi obrony powietrznej państwa otwarto onegdaj w Warszawie. Po nabożeństwie w Katedrze, celebrowanem przez ks. arcyb. Kakowskiego, rozpoczęto w Ratuszu obrady. Prezes Ligi obrony, p. Szwejcer, w dłuższem przemówieniu przedstawił etapy pracy. Dane statystyczne wykazują, że L. O. P. w roku ub. miała 240 oddziałów prowincjonalnych, liczących 28.500 członków. W pierwszym miesiącu tego roku ma przybyć do Warszawy lotnicza wystawa francuska. Przewidywany budżet na rok bieżący przedstawia się imponująco. Wpływy przewidziane są na sumę 3.100.000 zł., rozchody na 2,760.000 zł. Wpływy ze składek członków obliczone są na 2,400.000 zł., reszta z dochodów niestałych. Na popołudniowych obradach omawiano sprawy wewnętrzne, objęte porządkiem dziennym.

Wczoraj przed południem odbyło się poświęcenie samolotu Totes VIII. ofiarowanego Lidze przez Związek pracowników miast Rzeczypospolitej.

ŚLUB GEN. SZEPTYCKIEGO. W dniu 4 b. m. odbył się w Warszawie, w kaplicy prywatnej ks. biskupa Galla ślub gen. Stanisława hr. Szeptyckiego z hrabianką Stanisławą Olizarówną, córką ś. p. Jana hr. Olizara z Kisielina, członka rosyjskiej Rady państwa z wyboru z ziemi wołyńskiej i Anny z Berezowskich.

ROZSTRZYGNIĘCIE KONKURSU ARCHITEKTONICZNEGO. Na rozpisany swego czasu konkurs na projekt Muzeum Narodowego w Warszawie nadesłano 45 prac z całej Polski. Sąd konkursowy przyznał nagrodę pierwszą (3000 złotych) architekcie Marjanowi Nikodemowiczowi ze Lwowa, a nadto przeznaczył do zakupna po 1.500 zł. projekty, których autorami są: Aleksander Goldger i Hipolit Rutkowski z Warszawy, Bohdan Tretter i Andrzej Tichy z Krakowa, Jerzy Stachiewicz z Warszawy, Marcin Weinfeld i Jerzy Mueller z Warszawy, pp.: Bolesław Żurkowski, Jadwiga Dobrzyńska i Stefan Sieniński z Warszawy, wreszcie Jan Bagieński ze Lwowa.

ARCHIWUM PAŃSTWOWE W WARSZAWIE. Profesor Przybylski, twórca nagrodzonego projektu archiwum państwowego, oświadczył, że budowa archiwum państwowego rozpocznie się z wiosną. Będzie to największy gmach w Warszawie, który stanie przy nowej ulicy, biegnącej od Rozdroża do kościoła Zbawiciela.

ODPARCIE BANDY DYWERSYJNEJ. We wsi Borszczówek powiatu Równo usiłowała banda dywersyjna przejść granicę. Po kilkunastuminutowej strzelaninie z oddziałami straży pogranicznej, banda zmuszona została do wycofania się.

Sprawy kościelne.

Jubileusz kapłański Ks. Infułata Dra Józefa Bąby.

Z Tarnowa piszą nam: W dniu dzisiejszym obchodzi 50-lecie kapłaństwa Prepozyt tarnowskiej kapituły katedralnej Ks. Infułat Dr Józef Bąba. Ks. Infułat Bąba jako profesor historji kościelnej i prawa kanoniczngo w Seminarjum duchownem zapalał przez długie lata słuchaczy do swych przedmiotów zarówno głębokością swej wiedzy historycznej, prawniczej i rozległymi horyzontami swej myśli, jak i jasnym, żywym, pełnym polotu wykładem. W dziedzinie prawa kanonicznego należał bezsprzecznie do najtęższych prawników polskich. Wielkie zalety swego umysłu i serca okazał na stanowisku rektora Seminarjum duchownego. Kierując niem przez lat kilkanaście, budził w wychowankach ducha gorliwości i zapału do pracy kapłańskiej, wzniecał w nich zamiłowanie do studjów naukowych i społecznych, wyposażając bibljotekę w najnowsze dzieła naukowe, zakładając czytelnię, poddając myśl stworzenia Towarzystwa naukowego i t. p. Starał się także o ich wykształcenie estetyczne. W tym celu otworzył w gmachu Seminarjum pierwsze na ziemiach polskich Muzeum diecezjalne, zgromadziwszy w niem rzadkie, bardzo piękne nieraz zabytki sztuki kościelnej, oraz bogaty zbiór dzieł z zakresu sztuki. W muzeum tem poglądowo zaznajamiał wychowanków ze sztuką kościelną, korzystając z chętnego współpracownictwa ze strony swego przyjaciela i estety, ś. p. Ks. Prałata Fr. Leśniaka, który miewał wykłady z zakresu estetyki i sztuki kościelnej. Dla wychowanków swych był świątlym przewodnikiem i rzetelnym przyjacielem. Stosunek swój do niego określili najtraf-

niej wychowankowie w rocznicę dwudziestopięciolecia jego kapłaństwa, ofiarowując mu piękny pierścień z krótkim, a wymownym napisem: „Patri Suo — filii“.

Poza Seminarjum chlubnem dziełem Dostojnego Jubilata jest zorganizowanie bursy dla młodzieży terminatorskiej, którą kierował przez kilka lat, zaskarbiając sobie wśród wychowanków niezwykłe przywiązanie i wdzięczność. Ale i ta praca nie wyczerpała zasobu jego niespożytej energji. W czasie wojny oddał się Jubilat, jako proboszcz katedralny, pracy filantropijnej. Widok nędzy, w jaką popadła ludność w okresie inwazji rosyjskiej wskutek zupełnego braku zaopatrzenia jej uprzednio przez władze austrjackie, pobudził go do otwarcia kuchni bezpłatnej dla ubogich. Później znowu zorganizował składnicę Kółek rolniczych i prowadząc ją osobiście przez lat kilka, zapewnił jej podstawy trwałego bytu i rozwoju na poważną instytucję ekonomiczno-finansową, jaką jest obecnie.

Kiedy Jubilat przebiegnie obecnie myślą różne dziedziny swojej pracy, na których pozostawił tyle pięknych pomników swego wielkiego umysłu i serca, gorącego umiłowania sprawy kościelnej i narodowej, dozna niezawodnie głębokiego zadowolenia i radości, że mu Pan Bóg hojnie błogosławił w każdej pracy i że mu pozwolił obchodzić jubileusz 50-lecia kapłaństwa... Ad multos annos!...

Kronika krakowska.

Rozpoczęcie obrad kolejowych.

Wczoraj rano rozpoczęły się w Izbie handlowo-przemysłowej w Krakowie obrady międzynarodowej Komisji kolejowej. Na konferencję zjechali delegaci ministerstw kolei z Czechosłowacji, Niemiec, Jugosławji i Węgier. Dzisiaj przybędzie reszta członków Komisji, która zakończyła właśnie obrady kolejowe w Pilznie czeskiem. Oczekiwany jest przyjazd delegatów z Austrji i Szwajcarji. Z ramienia polskiego Ministerstwa kolei biorą udział w obradach pp. inż. Chodkiewicz (przewodniczący), Dr Zawojski, Dr Brzezowski, inż. Tyczyński i Zięba. Przedmiotem konferencji jest rewizja dotychczasowych bezpośrednich komunikacji towarowych między odnośnemi państwami. Obrady potrwają 3 dni. Decydujące uchwały zapadną na niedzielnem plenarnem posiedzeniu.

Po aresztowaniu członków „Jugendu“.

Jak się dowiadujemy, śledztwo policyjne w sprawie aresztowania 13 żydów, członków zakonspirowanego związku młodzieży żydowskiej „Jugend“ prowadzą w dalszym ciągu organa policji politycznej. Lokal przy ulicy Wolnica 4, gdzie przytrzymano obradujący komitet związku „Jugend“, opieczętowano, przyczem — jak słychać — ujawnia policja w dalszym toku śledztwa tego rodzaju szczegóły, które będą miały dla sprawy doniosłe znaczenie.

Ze źródeł prywatnych zwracają nam uwagę, że równie nielegalne związki młodzieży żydowskiej o charakterze wysoce anti-państwowym istnieją i na prowincji, a głównie w Nowym Sączu i Tarnowie. Interwencja władz policyjnych, podobnie jak w Krakowie, byłaby również i tam bardzo pożądaną. Szkoda tylko, że nie przedsięwzięto obław i rewizyj w tymsamym dniu, co i w Krakowie.

Korespondencja, skonfiskowana aresztowanym członkom „Jugendu“, nie została jeszcze dotąd w zupełności przetłumaczona z żargonu, względnie hebrajskiego na język polski przez znawcę sądowego. Zwłoka wynika z tego, że jest do przetłumaczenia olbrzymi materjał.

Kontrola Magistratu i Zakładów miejskich.

Komisja lustracyjna z ramienia tymczasowego wydziału samorządowego począwszy od dnia 3 b. m. badała w dalszym ciągu agendy M. Izby obrachunkowej, Zakłady czyszczenia miasta i straży pożarnej, oraz czynności Wydziału I a. Magistratu. W dniu 7 b. m. badaał pod względem administracyjnym urządzenia Teatru m. im. J. Słowackiego, Muzeum Narodowego, Muzeum techniczno-przemysłowego i odmu im. Jana Matejki. — W dniu 8 b. m. ukończyła czynności lustracyjne M. Izby obrachunkowej i badała urządzenia Zakładu ceramicznego w Podgórzu. W dniu 9 b. m. Komisja przystępuje do lustracji miejskiego Urzędu Zdrowia.

Kraków, 9 stycznia.

II. TRYMESTR NA UNIW. JAG. W dniu wczorajszym rozpoczęły się wykłady na Uniw. Jag. po ferjach świątecznych. Wczorajszy dzień zapoczątkował II. trymestr roku szkolnego 1924/5. Kwestura Uniwersytetu będzie przyjmować drugą ratę opłat akademickich do końca stycznia b. r. Trzecia, t. j. ostatnia rata przypada na miesiąc Kwiecień.

EGZAMINY PRYWATNE W GIMN. ŚW. ANNY odbędą się 23 b. m., zaś egzamin dojrzałości dla eksternistów w części piśmiennej dnia 17, 18 i 19 lutego, zaś ustny 23 i 24 lutego.

STYPENDJA ZWIĄZKU ARTYSTÓW. Wydział Związku polskich artystów plastyków w Krakowie na posiedzeniu w dniu 7 b. m. przyznał jednomyślnie dwa stypendja zgodnie z życzeniem ofiarodawcy przeznaczone na wyjazd do Paryża członkom swoim, a mianowicie pp. Eugenjuszowi Geppertowi i Mieszkowi Jabłońskiemu. Wymienioni artyści wyjeżdżają w najbliższym czasie na studja do Paryża na przeciąg pół roku.

SPRAWY URZĘDOWE W OBOZIE WAROWNYM. Kmdt. Obozu War., płk. szt. gen. Stan. Marjan Augustyn, przyjmuje interesentów cywilnych w swem biurze (plac św. Magdaleny 2, I p.) codziennie od godz. 13 (1 po południu) do 14 (2 po poł.), w sprawach jednak bardzo pilnych o każdej porze, w godzinach urzędowych, t. j. od godz. 8 rano do 15 (3 po południu).

Z KWIATKÓW URZĘDOWANIA MAGISTRACKIEGO. Właściciele, względnie administratorzy realności żalą się, że magistrat nie doręczył im jeszcze druków do nowych podatków od lokali, oraz do podatku dochodowego. Utarł się zwyczaj, że odnośne formularze podatkowe nadsyła magistrat do wypełnienia dopiero w ostatniej chwili, często jeden dzień przed upływem terminu i grozi surowemi karami w razie zwłoki. Tego rodzaju praktyki władz miejskich, jak z jednej strony idą bardzo nie na rękę właścicielom realności, tak z drugiej strony odbijają się ujemnie na racjonalnej gospodarce finansowej gminy, gdyż właściciele realności nie są w możności wypełnić druków podatkowych w kilkunastu godzinach po otrzymaniu. Urzędująca obecnie w Krakowie Komisja rewizyjna z Wydziału samorządowego ze Lwowa winna zwrócić baczną uwagę na sposób funkcjonowania administracji skarbowej magistratu.

STAN BEZROBOCIA. Według ostatniego wykazu stanu bezrobocia, liczba bezrobotnych w województwie krakowskiem wynosi obecnie 4.329 osób. W porównaniu z wykazem z miesiąca listopada, liczba bezrobontych zmalała o 124 osób.

FILOSEMICKIE WYBRYKI. Fatalny przykład jednego z kinoteatrów krakowskich, który dla reklamy swego programu, wpadł na niesmaczny i kompromitujący pomysł wybicia żargonowych afiszów — podziałał zaraźliwie. Obecnie znowu przychodzi nam zanotować fakt podobny, a mianowicie po rogach niektórych ulic miasta widnieją dwujęzyczne afisze kina „Uciechy“, reklamujące w języku polskim i w żargonie nowowyświetlany film „Dziesięcioro przykazań“. Ponieważ takie metody zjednywania sobie klienteli nie licują z etyką żadnego szanującego się przedsiębiorstwa, sądzimy, że ze strony dyrekcji tego kinoteatru jest to wypadek ostatni. Na przyszłość musielibyśmy w stanowczej formie napiętnować te prowokujące polską publiczność Krakowa filosemickie wybryki.

WYPOŻYCZYŁ SOBIE SAMOCHÓD. Wincenty Migdał, kupiec z Zakopanego, doniósł do policji, że skradziono mu z przed kawiarni „Udziałowej“ auto osobowe, będące własnością Stanisława Krzyżanowskiego z Wilamowa. Wysłane celem odszukania organa śledcze, zatrzymały powyższe auto na ul. Sebastjana i stwierdziły, że Krzyżanowski pozostawił ten samochód w garażu Rippera pod opieką mechanika Rybczyńskiego, który bez zezwolenia właściciela wyjechał na przejażdżkę.

Zawiadomienia i komunikaty.

O WYNIKACH REWINDYKACJI POLSKICH W ROSJI będzie mówił Dr. Morelowski, szef departamentu muzealnego polsk. del. w Moskwie, dzisiaj w piątek o godz. 6 wieczór, w sali Zakładu zoologicznego, św. Anny 6, staraniem Koła historyków sztuki Uniw. Jag.

PROJEKT ROZBUDOWY TRAMWAJU KRAKOWSKIEGO. Na ten temat będzie mówił inż. Czerwiński dzisiaj, w piątek, o godz. 7 wiecz., na zebraniu w Tow. technicznem (Straszewskiego 28).

BAL MASKOWY SOLISTÓW KRAK. OPERETKI „NOWOŚCI“ odbędzie się w sali Starego Teatru w sobotę 10 b. m. o godz. 10 wieczorem. Każdy szczegół programu planowo obmyślany, wytrawne kierownictwo tańców baletmistrza Ciesielskiego dają rękojmię, że bal wypadnie znakomicie pod każdym względem.

RAUT NA PORĘBĘ WIELKĄ. Wydział „Tow. kolon. wakac. dla uczniów szkół średn.“ zaprasza wszystkich przyjaciół młodzieży, reprezentantów gron naucz., Komitetów rodzicielskich, władz szkolnych i prasy na posiedzenie Komitetu rautowego, które odbędzie się w piątek 9 b. m. o godz. 6 wieczór w sali gimn. IV., ul. Krupnicza 2. Szczególnie zwraca się Wydział do wszystkich byłych wychowanków kolonji w Porębie W. i ma nadzieję, iż oni sprowadzą na raut w dniu 24 stycznia w salach Starego Teatru swych znajomych i w ten sposób okażą czynem wdzięczność tej instytucji, która w b. r. uruchomić zamierza już XXI. swą kolonję w Porębie Wielkiej dla dobra moralnego i fizycznego młodzieży szkół średnich.

Repertuar Teatru im. J. Słowackiego.

Piątek: „Fotel 47“.
Sobota: „Fotel 47“.
Niedziela: Po południu „Betleem polskie“; wieczorem „Romans zeszytowy“.

Repertuar Operetki.

Piątek: „Tancerka w masce“.
Sobota: Po poł. „Tam, gdzie skowronek śpiewa“; wieczorem „Hrabina Marica“.
Niedziela: Po południu „Tancerka w masce“; wieczorem „Hrabina Marica“.

Repertuar „Bagateli“.

Piątek: „Wieczór Wyrwicza“.
Sobota: Po poł. „Krowoderskie Zuchy“ (ceny zniżone); wieczorem „Jedynaczka króla czekolady“ (premiera).

WANDA: „Biały Tygrys“.
SZTUKA: „Żebro Adama“ w 10 aktach; w roli głównej Milton Sills.
PROMIEŃ: „Dwie sieroty“; w roli głównej Liljana Gisch i Rudolf Partelmes.
UCIECHA I ZACHĘTA: „Dziesięcioro przykazań“.
REDUTA: „Krew za łzy“; w roli głównej Wiera Chołodnaja.

TELEGRAMY.

Odpowiedź niemiecka na notę aljantów.

Berlin. (PAT.) Rząd niemiecki ogłosił we środę odpowiedź na notę aljantów w sprawie opóźnienia opróżnienia strefy kolońskiej, podpisaną przez Stresemanna. Główne ustępy tej odpowiedzi brzmią:

URAŻONE SENTYMENTY.

Zakrojona na długie lata okupacja terenów niemieckich przez wojska okupacyjne jest **najcięższym** warunkiem traktatu wersalskiego. W historji stu lat ostatnich trudno szukać przykładu podobnej akcji wojskowej. Zjawisko tego rodzaju nie ułatwia życia narodu. Jeżeli rządy sprzymierzone zamierzają przedłużyć okupację, muszą zdać sobie sprawę ze znaczenia tego kroku i rozwoju wynikającej z tego sytuacji, zadającej **cios uczuciom** narodu niemieckiego.

GOTOWOŚĆ DO „WYJAŚNIEŃ".

Dalej nota wyraża ubolewanie, że mimo wyjątkowej wagi sprawy, rządy **sprzymierzone zadawalają się ogólnikowem wyliczeniem przekroczeń** przypisywanych rządowi niemieckiemu i wyraża życzenie, by szczegóły dotyczące tych rzekomych wykroczeń zostały zakomunikowane rządowi niemieckiemu w najkrótszym terminie. **Rząd niemiecki udzieli wtedy wyczerpujących wyjaśnień.** — W wypadkach, w których zachodziłyby zasadnicze różnice zdań, między wojskową komisją sojuszniczą a rządem niemieckim, rząd niemiecki gotów jest podjąć natychmiast kroki w sprawie wyrównania tych różnic.

PROTEST.

Nota podnosi dalej wysproporcję między możliwemi wykroczeniami niemieckiemi, a przedłużeniem okupacji, którą rząd niemiecki **uważa za wyjątkowo ostrą formę represji. Dlatego rząd niemiecki zakłada kategoryczny protest przeciw temu krokowi rządów sprzymierzonych.**

WYGRYWANIE NA „POROZUMIENIU".

W zakończeniu noty wyrażone jest mniemanie, że przy najbardziej lojalnem wykonaniu traktatu wersalskiego, powstałego w drodze nie rokowań, lecz jednostronnie i nakładającego ogromne ciężary, muszą stać pewne kwestje sporne. Praktyczne rozwiązanie tych kwestji może nastąpić tylko **w drodze wzajemnego porozumienia.** Wielkie wysiłki narodu niemieckiego — powiada nota — w zakresie wypełnienia zobowiązań wynikających z traktatu wersalskiego, stworzyły możliwość porozumienia. Rozwój wypadków zeszłego roku, szczególnie przebieg konferencji londyńskiej, są dowodem, że polityka taka należy do praktycznych możliwości.

Wkońcu nota wyraża zdanie, że zainicjowanie przez aljantów polityki porozumienia będzie mogło doprowadzić do szybkiego rozwiązania obecnego konfliktu.

Urzędniczy gabinet Rzeszy.

Berlin. (PAT) **Frakcja centrum** w sejmie pruskim odbyła posiedzenie, którego oczekiwano z wielkiem naprężeniem. Frakcja **postanowiła nie wycofywać swych ministrów z rządu pruskiego. Wobec tego zanosi się w Prusiech na rządy małej koalicji.**

Centrum pruskiego sejmu a rząd.

Berlin. (PAT.) Partja ludowa odmówiła udziału w gabinecie, w którym nie byliby nacjonaliści. — **Nacjonaliści odmówili udziału w gabinecie urzędniczym.** „Voss. Ztg" przewiduje możliwość dymisji Stressemanna, który na skutek decyzji swej partji nie mógłby brać udziału w gabinecie Marksa.

Rozbicie w Pols. Partji komunistycznej.

Nadchodzą bliższe informacje o fermencie panującym w Polsk. Partji komunistycznej. Wiadomo, że ostatni zjazd kominternu udzielił nagany jej cetral. Komitetowi z Warskim (żydem) na czele, a nawet miał go z Międzynarodówki usunąć! Obecnie — jak donosi prasa warszawska — wiadomo, że powodem tego surowego wystąpienia było zachowanie się C. K. na kongresie P. P. K. w Lipsku (!) we wrześniu 1924 r. Przeszła na nim wbrew silnej opozycji, rezolucja, w której mimochodem przyznano się do niezawisłości Polski. Stało się wbrew stanowisku Zinowjewa, który na kongres przysłał swój referat (!) w sprawie Polski — i wbrew Radkowi, który reprezentował na kongresie komitern. Po kongresie nastąpiły nagany i reorganizacja partji. Obecnie bawią w Polsce wysłannicy Moskwy, którzy nastawiają partję na orjentację rosyjską i oczyszczają jej szeregi. Na jej czele stoją jednostki, które zwalczają myśl o osobnem państwie polskiem, a dążą do złączenia Polski ze Związkiem sowjetów. Jest to „czwórka", złożona z pp.: Leńskiego, Domskiego, Osińskiej i Damowskiego.

Drugim powodem fermentu w partji jest sprawa włościańska. Prawica była zdania, że ze względu na specjalne warunki w Polsce, partja winna się opierać o włościaństwo. Lewica natomiast jest zdania, że — tylko na robotnikach. Zwycięża na całej linji lewica. Zwycięża — na rozkaz Moskwy!

Likwidacja mienia niemieckiego w Polsce

Poznań. (Telef. wł.) Obecny stan likwidacji posiadłości niemieckich przedstawia się następująco: Wielkiej własności zlikwidowano 8 majątków o obszarze 66.000 ha; drobnej własności rolnej 1.800 osad o obszarze 28.000 ha; nieruchomości miejskich 779, wreszcie objektów przemysłowych i handlowych 170.

Arbitraż p. Kaeckenbecka i oparta na nim umowa wiedeńska z 30 sierpnia 1924 r. stanowią dla nas krzywdę i spotkały się w świecie prawniczym polskim z ostrą i zasłużoną krytyką. Niemniej umowa wiedeńska musi być zastosowana lojalnie. Wynikiem tego orzeczenia było zwolnienie od likwidacji kilkudziesięciu majątków i kilkuset osad, stanowiących łącznie 90.000 ha, oraz szereg nieruchomości miejskich. Wobec tego pozostanie jeszcze do likwidacji przeszło 20 wielkich posiadłości, w tem dwie takie, jak dobra Krotoszyńskie i Sycowskie, liczące razem 37.000 ha, oraz około 2500 osad o obszarze 100.000 ha, nadto kilkaset nieruchomości miejskich, znaczna ilość przedsiębiorstw i t. d. Wszystko to powinno być w głównej masie zlikwidowane w ciągu r. b.

Warszawa. (Telef. wł.). Premjer Grabski w najbliższych dniach wyjeżdża na tygodniowy wypoczynek.

Warszawa. (Telef. wł.) Dziennik miński „Głos" donosi, że Wcika aresztowała w Mińsku b. szefa sztabu białoruskiej organizacji bojowej przeciwbolszewickiej „Zielony Dąb", pułkownika Graca Krzyniewicza, który miał utrzymywać stosunki z oddziałem 2 sztabu generalnego.

Pierwsze zadanie konferencji paryskiej.

Paryż. (AW) Konferencja ministrów skarbu państw sprzymierzonych otwarta została we środę po południu w sali zegarowej na Quai D'Orsay. Przed rozpoczęciem konferencji **Churchill miał dłuższą rozmowę z Clementelem, celem uzgodnienia poglądu na kwestję długów międzysojuszniczych.** Konferencja będzie miała masę materjału, którego rozważanie przyczyni wiele trudności. Pierwszem zadaniem konferencji będzie **rozdział dochodów do dnia 20 września 1924 r.,** następnie podział dochodów w najbliższych latach, a wreszcie kwestja kompetencji mocarstw wynikających z traktatu wersalskiego i późniejszych układów na podstawie planu Dawesa.

MAŁŻEŃSTWO B. CES. ZYTY?

Wiedeń. (Tel. wł.) **Powstał wśród legitymistów węgierskich plan, by b. królowa Zyta zawarła małżeństwo z obywatelem węgierskim i w ten** sposób jako obywatelka węgierska uzyskała prawo powrotu wraz ze synem Ottonem do Węgier. Wymienia się jako przyszłego męża Zyty hr. Józ. Hunyadego, hr. Csekonicza i ks. Esterhazy'ego.

Przed nowemi wyborami we Włoszech.

Rzym. (PAT. WBK.) „Tribuna" donosi: Jeżeli reforma wyborcza będzie załatwiona w przeciągu 14 dni przez Izbę, wówczas **nowe wybory będą się mogły odbyć jeszcze w maju.** Proces z powodu **zamordowania Matteottiego** odbędzie się prawdopodobnie **w kwietniu.**

Rzym. (PAT) Dzisiejsza „Tribuna" donosi, że gabinet powziął decyzję co do ordynacji wyborczej, oraz terminu nowych wyborów, przyczem dziennik przewiduje, że **nowa ustawa wyborcza może być przyjęta przez Izbę deputowanych i senat w ciągu stycznia, a więc — zdaniem dziennika — zgodnie z przepisami konstytucji, w 45 dni po ogłoszeniu ustalonej ustawy wyborczej mogły by się odbyć wybory, czyli, że nie w maju, ale w połowie kwietnia.**

ZA I PRZECIW POWROTOWI DO PARLAMENTU.

Rzym. (PAT.). Do chwili obecnej nie wyjaśniło się czy opozycja wróci do parlamentu. Wśród opozycji **część maksymalistów zmieniła swe stanowisko i jest obecnie za powrotem opozycji do parlamentu, a to w tym celu, aby wobec skrępowania prasy korzystać dla agitacji z trybuny parlamentarnej. Uważa ona, że wobec nowego rządu i nowej polityki, należy sformułować zarzuty opozycji w parlamencie.**

(Zarządzenia represyjne Mussoliniego przeciw prasie opozycyjnej wydają ten rezultat, że na „Awentynie" pojawia się skłonność powrotu do parlamentu. Całą kampanję antyrządową prowadziła dotąd opozycja w prasie, gdyż na urządzanie zgromadzeń nie miała odwagi. Od kilku dni pod wpływem cenzury prasa awentyńska nie może prowadzić swej gwałtownej kampanji. Opozycja chce przeto przez powrót do parlamentu zdobyć trybunę, z której mogłaby przemawiać do kraju. Red.).

ODPOWIEDŹ OPOZYCJI.

Rzym. (PAT. WBK.) Dzienniki zapowiadają, że na najbliższej konferencji stronnictw opozycyjnych uchwalona będzie **odpowiedź na mowę Mussoliniego, wygłoszoną w Izbie.** W kołach opozycyjnych mówią o potrzebie powrotu opozycji do Izby, aby odebrać rządowi preteskt do różnych zarządzeń.

KTO BĘDZIE NASTĘPCĄ SALANDRY.

Rzym. (PAT. WBK.) Słychać, że w miejsce Salandry **obejmie przedstawicielstwo Włoch w Lidze narodów Szanzer, albo Scialoja.**

Echa zamordowania ks. Minzoniego.

Szef milicji włoskiej aresztowany.

Rzym. (PAT.) (Wolff). Wedle „Popolo", wydała prokuratorja państwa nakaz aresztowania **konsula milicji narodowej** z powodu zamordowania **księdza Minzoniego.**

Wiedeń. (AW.) **„Abend"** podaje z Rzymu, że **następca tronu Humbert zwrócił Mussoliniemu ofiarowaną mu ongiś przez rzymskich faszystów czarną koszulkę, którą dotychczas zawsze nosił. Fakt ten uważać należy za pierwszą manifestację domu królewskiego przeciwko faszyzmowi.** W dołączonem piśmie następca oświadcza, że nie może więcej nosić takiej odznaki, którą mordercy splamili krwią.

POSZUKUJE SIĘ zaginionych **Michała Lipca, który był wzięty do wojska rosyjskiego w 1914 roku, służył w 4 korpusie, Jarosławskim pułku, 15 kompanji, jako też Jana Kazanę, wziętego również do wojska rosyjskiego w 1914 roku. Obydwaj zaginieni pochodzą z Kaszowa, gminy Przytyk, Starostwa Radomskiego. — Ktoby miał jakąkolwiek wiadomość o zaginionych, względnie o ich śmierci, niech będzie łaskaw napisać pod wskazanym adresem: Kaszów, poczta Przytyk, Starostwo Radomskie, proboszcz Ks. Figurski.**

WIADOMOSCI GOSPODARCZE.

Uposażenie zarządów i pracowników komunalnych.

W nrze 118 Dz. U. ukazało się nader ważne rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej, normujące sprawę uposażenia członków zarządów i pracowników komunalnych, a mianowicie przystosowujące ich wymagania do wynagrodzenia funkcjonarjuszy państwowych.

Zasadniczo więc odtąd pobory płatnych członków zarządu i pracowników komunalnych obliczać się będzie według tych samych zasad, co pobory funkcjonarjuszy państwowych.

Za płatnych członków zarządu związków komunalnych w rozumieniu tego rozporządzenia są **w gminach miejskich:** członkowie magistratów, lub członkowie zwierzchności gminnych, o ile wedle dotychczasowych ustaw należało się im stałe wynagrodzenie lub płaca. Przez członków magistratów w Krakowie i Lwowie należy rozumieć prezydenta i wiceprezydentów.

Pracownikami zaś komunalnymi są wszyscy płatni pracownicy: a) przyjęci na stałe, z prawem emerytury; b) pracownicy stali bez praw emerytalnych i c) pracownicy kontraktowi gmin.

Pobory burmistrzów (prezydentów) uzależniono według nowej ustawy i od ilości mieszkańców gminy i od tego, czy członkowie gminy w całości lub częściowo poświęcają czas magistratowi.

A więc, o ile praca burmistrza (prezydenta) **w magistracie ma charakter stały i stanowi dla niego główne zajęcie, to wynagrodzenie jego mo że wynosić** (według numeracji grup uposażenia funkcjonarjuszów państwowych): do 5.000 mieszkańców — IX grupa, od 5.000 do 10.000 mieszk. — VIII grupa, od 10.000 do 25.000 mieszk. — VII grupa, od 25.000 do 50.000 mieszk. — VI grupa, od 50.000 do 100.000 mieszk. — V grupa, od 100.000 do 250.000 mieszk. — IV grupa, powyżej 250.000 mieszk. — III grupa, w m. st. Warszawie — II grupa.

Jeżeli burmistrz nie pracuje stale w magistracie, może otrzymywać jedynie odszkodowanie, odpowiadające rodzajowi jego pracy i ilości czasu poświęcanego gminie miejskiej.

Oprócz tego uposażenia burmistrze będą otrzymywać dodatek reprezentacyjny, który wynosi od 20 do 40%, zależnie od liczby mieszkańców. Prezydent Warszawy będzie otrzymywać dodatek ten w wysokości 50% uposażenia.

Dodatek ten przysługuje również i wiceprezydentom, lecz dopiero w miastach ponad 100.000 mieszkańców i wynosi 20% ich płacy.

Wiceprezydenci (zastępcy burmistrza) mają **otrzymywać wynagrodzenie niższe od burmistrza. Dla wiceprezydenta w Warszawie wyznaczono jako normę uposażenia III grupy z 20-procentowym dodatkiem reprezentacyjnym.**

Uposażenie pracowników miejskich rozporządzenie uzależnia nietylko od ilości mieszkańców, lecz również od kwalifikacji naukowych. Pobory ich nie mogą przekraczać w mieście, posiadającem: do 5.00 mieszk. — IX grupa, od 5.000 do **10.000 mieszk. — VIII grupa, od 10.000 do 25.000 mieszk. — VII gr., od 25.000 do 100.000 mieszk. — VI grupa, ponad 100.000 mieszk. — V grupa.** Zastrzeżono przytem, że osoby z wykształceniem niższem mogą otrzymać najwyżej pobory grupy VIII, ze średniem grupy VII, oraz z wyższem grupy V.

Wynagrodzenia pracowników związków komunalnych powiatowych nie mogą przekraczać uposażenia grupy VI, przyczem w tej wysokości uposażenia mogą otrzymać jedynie osoby, posiadające wyższe wykształcenie.

Oprócz poborów, przysługujących funkcjonarjuszom państwowym, według powyższej numeracji, **pracownicy związków komunalnych mogą otrzymywać specjalny dodatek komunalny, nie przewyższający 15% ich uposażenia. Jedynie we wschodnich województwach kresowych może dodatek ten dosięgać 25%.**

Kwestję dostosowania dotychczasowych norm **uposażenia do ustalonych w ustawie,** normuje rozporządzenie następująco:

O ile uposażenie członków zarządu związków komunalnych jest wyższe od przewidzianego w omawianem rozporządzeniu, to **do 1 kwietnia b. r musi być obniżone do tej normy.**

Natomiast przy uposażeniach pracowników komunalnych, z prawem emerytury, o ile te są wyższe, nie wymaga ustawa żadnych redukcyj, uważając, że uposażenie to obniży się z czasem automatycznie do normy ustawowej, w drodze awansu.

Gorzej już potraktowani są pracownicy bez praw emerytury, gdyż ustawa domaga się **obcięcia im płac do 1 lipca b. r.**, jeżeli te są wyższe, niż należące się im według normy niniejszego rozporządzenia. Podobnie się rzecz ma i z pracownikami kontraktowymi.

Wyjątkowo tylko mogą ci ostatni zatrzymać dotychczasową płacę, lecz na skutek specjalnej uchwały reprezentacji związku komunalnego.

Ostateczny termin **ustalenia etatu stanowisk służbowych przypada w myśl niniejszej ustawy na dzień 1 lipca 1925 r.**

Unormowanie płac pracowników komunalnych według powyższych zasad obejmuje oczywiście także i zarząd miasta Krakowa. Dla obecnego prezydjum zastosowanie tych norm równać się będzie — z dniem 1 kwietnia b. r. — **obniżeniu płac prezydenta i wiceprezydentów o dwie kategorje.** (Prezydenci posiadali dotychczas rangę drugą, wiceprezydenci — trzecią). Co do płac reszty funkcjonarjuszy zarządu miasta, nie wprowadza rozporządzenie żadnych zmian w stanie dotychczasowym.

Preliminarz na styczeń.

Budżet jest całkiem zrównoważony.

Wobec tego, że weszliśmy już w drugi okres roczny normalnej gospodarki państwowej, warto przypatrzeć się pierwszemu w tym roku preliminarzowi budżetu miesięcznego. Według komunikatu AW. preliminarz na styczeń przewiduje **wydatki w sumie 148.4 milj. zł., a dochody określa na 148.7 milj. zł., jest więc całkowicie zrównoważony.**

Co się tyczy szczegółowych jego pozycyj, to po stronie wydatków największą sumę przeznaczono na **wydatki osobowe: 73.5 milj.,** a następnie na t. zw. wydatki administracyjno-rzeczowe — 38.7 milj. zł. Na inwestycje ma zamiar państwo wydać w tym miesiącu **12 milj. zł.,** z tego **2.5 milj.** przeznaczono na budowę pomieszczeń dla korpusu ochrony pogranicza, a **2.3 milj.** na inne roboty. **Koleje nie otrzymają w tym miesiącu żadnej dotacji z budżetu.**

Po stronie dochodów najważniejszą pozycję stanowią **daniny publiczne i wpływy z monopoli.** Te źródła dochodów mają dać skarbowi w bieżącym miesiącu **101 milj. zł.;** z sumy tej 24.5 milj. powinno wpłynąć z samych monopoli i tak: 2.5 z soli, 12 z tytoniu i 10 milj. z monopolu spirytusowego.

Co się tyczy wpływów z danin publicznych, to **podatki bezpośrednie bez podatku majątkowego mają dać 31.7 milj., pośrednie 7.2 milj., a kontyngent podatku majątkowego wynosi w bież. m. 10 milj. zł.**

Z innych źródeł dochodów wymienić należy 4.2 milj. zł. dochodu netto z lasów państwowych, oraz śmiesznie wprost małą cyfrę 154.000 złotych z przedsiębiorstw górniczo-hutniczych.

O połączenie kolejowe Pinczowa i Miechowa z Krakowem i G. Sl.

W dniu 7 bm. odbyła się w Katowicach konferencja w sprawie połączenia kolejowego powiatów pińczowskiego i miechowskiego z Zagłębiem krakowskiem i Górnym Śląskiem. W konferencji wzięli m. i. udział: p. Dąbrowski M. z Krakowa, p. Korfanty i p. Lamotte, starosta pińczowski. Szło o dokończenie budowy kolejki na przestrzeni 34 km. od Kazimierzy Wielkiej do Kocmyrzowa. W ten sposób byłyby powiaty pińczowski i miechowski połączone bezpośrednio koleją i z Krakowem i z Górnym Śląskiem właśnie przez Kraków. Koszta budowy tej kolejki wynoszą 600.000 złotych. Praktycznie sprawa da się w ten sposób przeprowadzić, że Bank Polski zlombardowałby obligacje Banku Gospodarstwa Krajowego na sumę 600.000 zł., które ta instytucja przyrzekła dać na ten cel. Idzie tylko o rozsprzedaż tych obligacyj. Na wniosek Korfantego uchwalono, że czynniki śląskie poprą najpierw pisemnie tę sprawę w Banku Polskim,, a następnie podejmą starania osobiście w Warszawie.

Gdyby Bank Polski kredytu nie udzielił, to ewentualnie należy się zastanowić, czyby nie dało się rozłożyć jakich 300.000 zł. **na Górnym Śląsku pomiędzy poszczególne miasta i instytucje.** Wybrano na ten wypadek komisję, która się zastanowi, jakby tę sumę rozdzielić.

Na ogół czynniki śląskie bardzo życzliwie popierają tę sprawę ze względu na aprowizację Górnego Śląska, ponieważ powiaty pińczowski i miechowski, odcięte od świata, istotnie należą do najbogatszych powiatów rolniczych w całem państwie. Powiaty te są w możności dostarczyć rocznie **50 miljonów litrów mleka,** oraz olbrzymiej ilości bydła rzeźnego, zboża, mąki, jarzyn i t. d.

CENA WYROBÓW MONOPOLU SPIRYT.

W myśl rozporządzenia ministra skarbu w ostatnim „Dzienniku Ustaw", cena za spirytus oczyszczony do wyrobu wódek czystych oznaczona została **w wysokości 567 zł. za 1 hl 100°,** zaś detaliczna cena sprzedaży gotowej wódki monopolowej **w wysokości 2.14 zł. za 0.6 litra 45°.** Detaliczna cena sprzedaży wódek czystych tejże mocy wyrabianych przez prywatne fabryki, nie może więc przekraczać ceny tej więcej, aniżeli o **10%.**

Przy zakupnie spirytusu **bezpośrednio** w D. P. M. S. kupujący może uzyskać **kredyt na część należności.** Prawo uzyskania kredytu przysługuje przedewszystkiem tym, którzy korzystali dotychczas z kredytu akcyzowego.

Wzory podań, oraz warunki dla otrzymania kredytu zostały rozesłane do Izby skarbowych, urzędów skarbowych, oraz tych osób, które z kredytu korzystały w r. 1924.

AKCJE:

Akcje bankowe:	w złotych			
	Ofiarow.	żądano	transakc	transak z 7/1
Polski B. Przemysłowy	0·32	0·38	0·32	0·33
Bank Małopolski . .	0·30	0·35		
Ziemski Bank Kredyt.	0·10	0·15	0.14	
Pow. Bank Kredytowy	0·05	0·10	0·07	0·10
Bank Komercjalny . .	0·18	0·23		
Bank Zw. Sp. Zarob. .	6·00	6·25	6.10	
Tow. handlowe.				
Pol. Tow. Handlowe .	0·30	0·35	0.32	0·33
„Impex"				
„Pharma"	0·50	0.55		
„Polski Glob"	0·15	0·20		
Żegluga Polska . . .	0·08	0·12		0·10
Tow. Przemysł.				
Zieleniewski	9·00	9·25	9·10	8.75
H. Cegielski	0·48	0·53	0·50	0·49
Parowozy	0.2	0·30	0.30	
„Automotor"	0·60	0·70		
Trzebinia żelazna . .	0·65	0·75		
„Pocisk" zak. amunicyj.	0·80	0·90		
„Górka" cement, . .	13·25	12·75	13·40	13·50
Sierszańskie Górnicze	4·00	4·25		4·00
„Tepege"	1·90	2·10	2.10	2·00
Gazy ziemne				
Polska Nafta	0·55	0·60	0·57	0·56
„Pokucie"	0·22	0·32	0·32	0·30
„Oikos"	1.25	1.50	1.40	
„Pezet"				
„Strug"	0·65	0·75	0,70	
Syndykat Koszykarski	0·10	0·15		0·12
„Ryngraf"				
Trzebinia tłuszcze . .	6·75	7·25		
„Teropol"				
„Krakus". . . .	0·65	0·70	0·67	0·65
Chodorów.	4·25	4·50	4.30	4·35
A. Piasecki	1·30	1·50		1·35
Ćmielów	0·50	0·60	0·36	0·56
Elektrownia Siersza .	0·18	0·23	0·18	0.28
P. W. Niemojowski .	0·40	0·50		
P. Zakłady Garbarskie	8·75	9·25		

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Czeki: Holandja 211.—, Londyn 24.79, Nowy Jork 5.18 i pół, Paryż 28.06—28.08, Praga 15.68, Szwajcarja 101.10, Wiedeń 7.32, Włochy 21.95.

Papiery państwowe: Miljonówka —, bony złote —, pożyczka złota 7.10—7.20, pożyczka dolarowa 3.60, pożyczka konwersyjna 4.30, 4.20, 4.30.

Papiery kredytowe: 4 i pół proc. listy zast. tow. kred. ziemsk. 23—22.30—22.50, wylos. 19.50, pożyczka kolejowa 8.80—9.—, listy ziemskie kredytowe 4.50.

ZŁOTY W WIEDNIU.

Wiedeń. (PAT.). 8 stycznia. Giełda. Warszawa 13.610 do 13.710.

Komunikaty teatrów krakowskich.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO komunikują: Po raz szósty ukaże się dzisiaj pełna humoru komedja Verneuille'a „Fotel 47", przeznaczony także na jutrzejszy (sobotni) wieczór, oraz na poniedziałek 12 b. m. W niedzielę wieczorem jeszcze raz Kaisera, jadowita satyra p. t. „Romans zeszytowy", której powodzenie wcale jeszcze nie jest wyczerpane.

OPERETKA „NOWOŚCI". Jutro wraca na afisz „Hrabina Marica", grana już 29 razy przy wysprzedanej sali. W roli Maricy wystąpi po raz pierwszy M. Czernekówna. W przygotowaniu sensacja sezonu „Bachantka".

NEKROLOGJA.

† Marjan Abramowicz, jeden z bojowników o wolność, który 11 lat życia spędził w ciężkich więzieniach i na Syberji, zmarł onegdajszej nocy w Warszawie, w 58 r. życia, zostawiając po sobie pamięć prawego i szlachetnego człowieka.

† Zofja Dorawska, przeżywszy lat 24, zmarła w Krakowie we środę 7 b. m. Zmarła była córką dyrektora miejskiej Kasy Oszczędności, Józefa Dorawskiego i Marji z Korolewiczów. Pogrzeb odbędzie się jutro t. j. w sobotę po nabożeństwie żałobnem odprawionem o godz. 10 rano w kaplicy cmentarza rakowickiego.

Ze srebrnego ekranu.

Kino „Promień": „Droga na Wschód", czyli „Męczennica miłości", dramat w 11 aktach (2 serje).

Kino „Promień" powtarza w bieżącym tygodniu słynny dramat „Droga na Wschód" z Liljaną Gish w roli tyt. Dramat ten, wystawiany w ubiegłym sezonie w „Uciesze", należy do najlepszych filmów Griffitha. Kto nie widział na ekranie dziejów nieszczęśliwej Liljany Moore, uwiedzionej, porzuconej i wypędzonej, jej tragicznej jazdy na oderwanym zwale lodu, niech spieszy zachwycić oczy fenomenalną grą Liljany Gish, chwytającej za serce, zwłaszcza w dramatycznych momentach.

B. F.

Ze sportu.

Sezon wiosenny lwowskiej Pogoni. Najbardziej ruchliwa z drużyn polskich lwowska Pogoń projektuje w początkach marca wyjazd do Niemiec, celem rozegrania szeregu spotkań z najlepszemi drużynami niemieckiemi. Podczas Świąt Wielkiejnocy rozegrane będzie we Lwowie rewanżowe spotkanie z wiedeńskim Hakoahem, zaś w drugiej połowie kwietnia wyjedzie Pogoń do Wiednia, zaproszona przez tamtejszą Admirę na spotkanie jubileuszowe. Następnie mistrz Polski uda się zapewne w tournée do Rumunji, po powrocie zaś sprowadzi do Lwowa jedną z najlepszych zawodowych drużyn angielskich.

Radio Kronika.

Jak wiadomo, wyszła już ustawa o radjotelefonji „dla wszystkich". Ale cóż, jeżeli ostateczne „instrukcje" wykonawcze każą na siebie stale jeszcze czekać... Quo usque tandem?!

RADJO W POLSCE. W Warszawie ukonstytuowało się podobno Towarzystwo „Broadcastingowe" ze współudziałem rządu. Oby tylko nie zachciało się Warszawie radjo „scentralizować" kosztem istotnych potrzeb innych umysłowo wyżej stojących dzielnic Polski!

Co się jednak dzieje z Krakowskiem Towarzystwem Radjoamatorskiem? W każdym razie stało się, co było do przewidzenia, że nawet Kraków nie znajdzie dostatecznej ilości płatnych amatorów „muzyki i śpiewu w eterze", aby własnemi siłami sfinansować broadcastingową stację nadawczą. Niemniej przeto trzeba zwrócić uwagę opinji publicznej na ogólny zwrot nowoczesnej techniki radjokoncertowej, która dąży do zastąpienia małych i odrębnych stacyj nadawczych nielicznemi, ale potężnemi stacjami. Duże stacje są bardzo drogie i w żadnym razie „ze składek" nie dadzą się zrealizować! Caveant consules!...

Mały feljeton.

Dymisja królewskiego fryzjera.

Sensacją dnia w Anglji stała się wiadomość, że p. John Hogar, który przez 15 lat bez przerwy dostępował tego wysokiego zaszczytu — rozczesywania codziennie rano brody króla Jerzego V, ustępuje ze swego stanowiska. On sam zapewnia, że odchodzi na zasłużony odpoczynek dobrowolnie, złośliwi twierdzą jednak, że go usunięto. Pisma angielskie, które szeroko rozpisują się o tem zdarzeniu, dopatrują się powodu jego zwolnienia we względach oszczędnościowych. (Lista cywilna króla wynosi rocznie 470 tysięcy funtów szterlingów). Okazało się również, że p. Hogar rozczesywał zarost królewski raczej tylko tytularnie. Wiadomo bowiem, że w Anglji wydaje się bajońskie sumy poprostu z tradycji, bo tak od wieków się działo, choćby wspomnieć tylko o owych 15 tysiącach funtów szterlingów, jakie rocznie otrzymuje z prywatnej szkatuły arcybiskup z Canterbury za to jedynie, że stale musi być do dyspozycji króla, gdy temu się spodoba „zjeść z nim razem talerz zupy". Pozycyj takich istnieje mnóstwo. Istnieją n. p. jeszcze ciągle królewscy „heroldzi", którzy w epoce telegrafu bez drutu nie mają absolutnie nic do czynienia, niemniej jednak pobierają słone pensje. Taki herold występuje zwyczaj czynnie jedyny raz w życiu, t. j. przy koronacji króla. Siada wtenczas na konia, ubrany w pancerz, hełm i kopję i jedzie przed bramę Westminsteru i ogłasza z grandezzą: „Ktobykolwiek zaprzeczył szlachetnemu panu, królowi Jerzemu V, prawa do tronu W. Brytanji i Irlandji, ten niech wystąpi, a ugodzę go mą kopją tak w pierś wrażą, że z niego nic nie zostanie". Zdaje się, że mister Hogar będzie pierwszym z tych, którzy odejdą...

Nadesłane.

†

ZOFIA DORAWSKA

przeżywszy lat 24, po długiej, a ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 7-go stycznia 1925 r. w Krakowie.

NABOZENSTWO ŻAŁOBNE

przy zwłokach odprawione zostanie w sobotę dnia 10 b. m. o godzinie 10 rano w kaplicy cmentarnej, poczem nastąpi eksportacja wprost na miejsce wiecznego spoczynku, na które-to smutne obrzędy nieutuleni w żalu rodzice i rodzeństwo zapraszają Krewnych, Przyjaciół, Koleżanki Zmarłej i Znajomych.

JERZY BRAUN. 10

Kiedy księżyc umiera.

Daleko wszerz i wzdłuż rozpościerały się budowle o imponujących rozmiarach. Wytwórnie katapult, których używały wojska Asaras, czyli wielkich proc elektrycznych, wyrzucających pociski na odległość 30—50 kemt, wytwórnie tychże pocisków i broni ręcznej krótkiej i długiej. Wyrabiano tu straszliwe lufy na stożkach obrotowych, ciskające płomienie i gazy i wrzącą wodę, wyrabiano owe niszczące machiny wojenne wyrzucające naraz tysiąc strzał stalowych, zakończonych cienko, jak igły, które spadając siały śmierć i zniszczenie.

W długich na 1000 długości ludzkich halach stały rzędami gotowe już latawce jedno, dwu i czteroosobowe, które zrzucały z nieba w dół gazowe bomby...

— Rezerwy rzekł z uśmiechem inżynier.

Wskazał wodzowi mały dwuosobowy wózek elektryczny, który powiózł ich z błyskawiczną szybkością w kierunku zachodnim.

— Wytwórnie chemiczne najrozmaitszego rodzaju — wyliczał z koleji Amar-Att, prosząc Nabu, by zapisywał sobie szybko podawane cyfry i szczegóły. — Chemiczne wytwarzanie pokarmów skondensowanych. Zwierciadła przenoszące obrazy na wielkich przestrzeniach. Teleskopy. Maski przeciwmrożne. Sztuczne oziębiacze powietrza.

Wóz pędził z chyżością najwyższą.

— Patrz pan! Oto filtry wody słonej, pompowanej z morza i sprowadzanej siecią rurociągów aż tutaj. Stąd czerpie kraj Asaras większą część zużywanej przez siebie wody słodkiej.

Szarosrebrzyste walce sterczały tutaj w długich szeregach, jak uszykowane wojsko, sięgając 8—10 piąter wysokości.

— Magazyn soli morskiej. Stacje radioaktywne. Spójrz pan uważnie, Nabu, bo to niezmiernie ciekawy widok.

Istotnie, wóz mijał co moment niebotyczne słupy stalowe, od których szczytów biegły promieniście ku ziemi druty. Robiło to wrażenie jakiegoś potwornego, niezwykłego lasu...

Minęli kopalnie żelaza i kopalnie węgla, z których szufle wielkości domów piętrowych przenosiły bryły i stosy całe węgla, wrzucając je po przeciwnej stronie ogromnego placu wprost w czeluście buchających żarem pieców.

— Oto największe piece do ogrzewania atmosfery, jakie sobie wyobraźnia ludzka stworzyć mogła. Podobnych nie ujrzysz pan nigdzie na całej przestrzeni państwa Asaras, bo też ślą one energję cieplną do wszystkich naszych miast i wiosek, skwierczących na mrozie nocnym. A tu dalej pola rurociągów gazowych. Znajdziesz pan tu tak straszliwe ciśnienie, że z jednego takiego zbiornika otworzywszy klapę możnaby zdmuchnąć cały pułk nieprzyjacielski...

Wóz nie zmniejszył ani na chwilę swej szybkości, pozostawił w tyle za sobą i te tereny.

Wjechali teraz na puste równiny. Na wysokich słupach stały tutaj rzędami wklęsłe zwierciadła.

— Tu, panie, wkraczamy w najwspanialszy dział zakładów technicznych królestwa, w krainę elektryczności. Jak panu wiadomo, państwo Asaras zużywa tyle energji elektrycznej, że znane panu sposoby jej otrzymywania musiały się okazać niewystarczające. Nasze elektryczne piece, elektryczne pociągi, elektryczne lampy i latarnie uliczne, elektrycznością pędzone maszyny, świdry kopalniane i świdry do wiercenia tuneli — wszystko to ssie swój niewidzialny pokarm i naładowuje się tutaj w tem prawdziwem królestwie cudów.

Amar-Att zatoczył szerokie półkole ręką.

— Oto pole słoneczne, na którem zwierciadła wklęsłe chwytają w południe zabójcze dla nas promienie słońca, by je tam pod ziemią w specjalnie skonstruowanych przetwórniach zamienić na życiodajny prąd...

Przeraźliwy, ścinający krew w żyłach wrzask przerwał mu tok wyjaśnień...

— Co to? — zaniepokoił się Nabu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ceny ogłoszeń

za 1 wiersz milimetrowy	
Zwykłe	10 gr.
Nekrologi	20 „
Nadesłane	25 „
Układ tabelaryczny 50% drożej	
zamiejscowe	30% „
Po kronice	30 gr.
Na 1 stronie	40 „
Drobne od słowa	7 „

1 zł. — 1,800.000 Mp.

Ceny ogłoszeń

Ceny powyższe obowiązują od dnia zmiany w nagłówku. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.